ANNA FASTNACHT-STUPNICKA

ORCID: 0000-0002-1002-7579

Wrocław

Ojciec i synowie Longchamps de Bérrier

Ostatni rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza, profesor prawa, jeden z najwybitniejszych polskich cywilistów, członek Komisji Kodyfikacyjnej RP i współtwórca kodeksu zobowiązań, obrońca Lwowa w 1918 i 1939 roku. Mowa o Romanie Longchamps de Bérrier, przedstawicielu rodu, którego zasługi wpisują się w historię Polski od XVIII wieku. Był powszechnie szanowany i lubiany, miał czterech synów, z których trzech zostało aresztowanych i zamordowanych razem z nim 4 lipca 1941 roku na Wzgórzach Wuleckich.

Niemiec pytał się, ile ja mam lat. Matka odpowiedziała, że dwanaście — wspomina okoliczności aresztowania ojca i braci najmłodszy z rodzeństwa Jan Longchamps de Bérrier¹. — Gestapo wkroczyło około drugiej w nocy. Najpierw obeszlili cały dom z latarką, jak się zbudziłem, to już ruch był w domu. Rewizja pobieżna: wzięli pierścione, który leżał na wierzchu, i maszynę do pisania zaraz złapali. Nie żądali niczego. Na fortepianie stał detektor kryształkowy ze słuchawkami, więc Niemiec rzucił go na ziemię, wrzeszczał. Jak wyprowadzali ojca, matka chciała mu dać płaszcz, ale Niemiec powiedział, że nie będzie potrzebny. To widziałem. Był szok. Później się uspokoiło. Myśleliśmy, że może jako zakładników ich wzięli.

Profesorowa Aniela Longchamps de Bérrier niezwłocznie po aresztowaniu męża i synów zaczęła dopytywać o nich w urzędach niemieckich, na milicji ukraińskiej, chodziła do siedziby gestapo przy ulicy Pełczyńskiej z zaprzyjaźnionym i odważnie służącym pomocą prof. Jerzym Manteufflem; wszędzie zasłaniano się niewiedzą, sugerowano, że aresztowań dokonał jakiś frontowy

¹ Doktor Jan Longchamps de Bérrier urodził się 29 sierpnia 1928 roku we Lwowie, maturę zdał w 1947 w Krakowie, następnie studiował na Wydziale Elektrycznym Politechniki Śląskiej w Gliwicach, na którym w 1970 roku uzyskał stopień doktora. Później pracował w Zakładach Pomiarowo-Badawczych Energetyki „Energopomiar”. Cytowane w tekście wypowiedzi zostały nagrane przez autorkę podczas wywiadu przeprowadzonego 12 lipca 2017 roku w Gliwicach. Według jego relacji w czasie aresztowania ojca i braci obecna była, oprócz domowników, siostra matki — Jadwiga Romanowska — z dziećmi Aleksandrem i Barbarą; mjr Michał Romanowski zginął w Oświęcimiu.

oddział. Długo nie docierały do nich także relacje przypadkowych świadków mordu. Jak mówi Jan Longchamps de Bérrier:

Nikt nie wspominał o Wulce, jakby była jakaś ogólna zmowa milczenia. Do wyjazdu ze Lwowa w 1946 roku nic nie wiedzieliśmy. Msza żałobna za ojca i braci była odprawiona dopiero po przyjeździe do Krakowa, w kościele Mariackim. Po wojnie matka zaczęła się starać o emeryturę, bo nie mieliśmy z czego żyć. Do tego potrzebny był akt zgonu ojca i musiało to być przeprowadzone sądownie. Profesor Groër występował jako świadek. Wtedy już wiedzieliśmy.

Karolina Lanckorońska, wspominając spotkania z profesorową podczas okupacji i jej rozmowy z przedstawicielami RGO, napisała: „Przychodziła pani Longchamps, której w pierwszej chwili nie poznałam, bo pamiętałam pełną temperamentu i wesołości blondynkę, a przyszła cicha, siwa, starsza pani”². Jan Longchamps de Bérrier komentuje to następująco:

W jej wspomnieniach jest pewna nieścisłość: moja matka nie była blondynką, lecz szatynką o niebieskich oczach. Lanckorońska odniosła wrażenie osoby załamanej. Na pewno matka nie była radosna, to był mocny szok dla niej, ale nie pamiętam, żeby siedziała i płakała. Może tylko wtedy, jakieś list do ojca redagowali³, ale poza tym nie. Miała na głowie utrzymanie domu, musiała być aktywna. Pracowała jako preparatorka i karmicielka wszy w Instytucie Przeciwtyfusowym prof. Rudolfa Weigla [syn Jan był zatrudniony w wytwórni szkła laboratoryjnego Mieczysława Szymańskiego, pracował między innymi dla Instytutu, co dawało legitymację (Ausweis) z odpowiednim wpisem chroniącym w przypadku łapanki ulicznej — A.F.S.]. Żeby sobie dorobić, rano piekła ciastka i zanosila do kiosku. Brałem w tym udział.

Mniej znana niż wspomnienia Lanckorońskiej, acz może głębiej charakteryzująca postawę wdowy, jest wypowiedź ppłk. dypl. Henryka Pohoskiego, który kierował wywiadem wojskowym AK: „Pani Longchamps de Bérrier znosiła bohatersko ten straszliwy cios. Powiedziała mi kiedyś, że »okazywanie bólu mogłoby ‘im’ sprawić przyjemność«”⁴. Nie należała do Armii Krajowej, jednak wspierała podziemie konkretnymi działaniami. Zgodnie z relacją syna w ich domu usytuowanym dogodnie dla konspiracji, bo z wejściem i od ulicy Sapiehy i od ulicy Karpińskiego, zainicjowano stołówkę dla komórki wywiadu AK. W odpowiednim schowku przechowywano też kilka sztuk broni dla doraźnej potrzeby ewentualnej akcji. Obiady gotowała zarządzająca domem Janina Moszyńska; do końca okupacji niemieckiej stołowali się tu codziennie około pięciu osób.

² K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne*, Kraków 2003, s. 126.

³ Jan Longchamps de Bérrier opowiedział o tym liście: „W sąsiedniej kamienicy mieszkała w suterynach kobieta, do której zachodził jakiś gestapowiec. Wiedziała o naszej sytuacji i powiedziała, że ten gestapowiec ma możliwość przekazania listu za wódkę. Wódka się znalazła, matka napisała list i jemu to przekazaliśmy. Oczywiście była to wredna zagrywka z ich strony”.

⁴ T. Kukiz, *Kukizów. Miasteczko koło Lwowa*, Wrocław 2010, s. 59. Podpułkownik dypl. Henryk Pohoski od września 1941 do lipca 1944 roku kierował Oddziałem IIa (wywiad wojskowy) Komendy Obszaru ZWZ-AK Lwów.

Podczas wdrwek po Lwowie na ogł nie uwiadamiamy sobie, jak wiele miejsc i obiektw zabytkowych wiże si z dziejami rodu Longchampsw w tym miecie. Na poudniowej pierzei Rynku znajduje si kamienica Wenecka (Massarowska) — w XVIII wieku jej włascicielem by Franciszek Longchamps de Brier, w prostej linii prapradziadek profesora. Na rogu ulicy Ruskiej i Rynku mieci si z kolei dawny paac Lubomirskich, w ktrym pod koniec XIX wieku mieszkali rodzice profesora i w ktrym on si urodzi. Na nieodlegym Placu Bernardyskim stoi apteka, z ktrej histori wizany jest pradziadek Aleksander. Po drugiej stronie starego miasta — katedra ormiaska ze synnymi freskami Jana Rosena, Pokonem pasterzy i Ostatni wieczers, na ktrych zostali uwiecznieni bliscy krewni⁵, a obok w zauku zabytkowa kamienica — dawna siedziba banku Mons Pius (obecnie mieci si tu restauracja o takiej samej nazwie), ktrego syndykiem w latach trzydziestych XX wieku by Bogusaw Karol Longchamps de Brier, kuzyn profesora. Na Cmentarzu yczakowskim znajduje si kwatera powstacw listopadowych, tak zwana elazna Kompania, utworzona z inicjatywy Bogusawa Longchamps de Brier, dziadka profesora. Na lesistych wzgrzkach Zniesienia — miejsce nazywane Lonszanwk od nazwiska własciciela niegdysiejszej posiadoci oraz wizany z ni Kajzerwald. Wreszcie kamienica w pobliu politechniki, przy ulicy Sapiehy — obecnie Bandery — 16 (wczeniej miaa numer 10 i taki adres widnieje na wielu dokumentach i korespondencji Romana Longchamps), zbudowana przez ojca profesora. Na tyach tej kamienicy, w ogrodzie, z wejciem od ulicy Karpiskiego 11, za wysokim murem stoi parterowy dom (dzisiaj zamieszkay przez trzy rodziny), w ktrym w 1941 roku aresztowano ojca z synami. Pi lat pniej zamknł si lwowski rozdzia historii rodu o francuskich korzeniach, przez kilka pokole wiernie suącego Polsce.

Z rodziny lekarskiej i patriotycznej

Roman (Roman Jzef — wedug metryki chrztu, ktrego ceremonia odbya si w kociele bernardyskim we Lwowie) Longchamps de Brier nalea do czwartego w tym rodzie pokolenia urodzonego na ziemiach polskich, we Lwowie. W swoim yciorysie napisa: „Urodziem si 9 sierpnia 1883 r. Pochod z rodziny lekarskiej, gdy ojciec mj (Dr. Bronisaw Longchamps),

⁵ G. Pouszajko, *Obco brzmice nazwisko bdziesz noil... Rodzina Longchamps de Brier*, Lublin 2011, s. 15, 89. Autorka podaje, e na freskach wystpuj: Jacek Longchamps (kuzyn profesora) jako anio, Stanisaw Longchamps jako pasterz i Jan Longchamps jako jeden z apostow.

dziadek i pradziadek byli lekarzami, a także ojciec mojej matki (Heleny z Riegerów) był lekarzem”⁶.

Idąc za tą „lekarską” wskazówką, spróbujmy przedstawić przodków profesora oraz pokazać rodzinne wzorce, które go ukształtowały przez przekazywane z ojca na syna wartości i postawy.

Rodzice: Bronisław Longchamps de Bériér (1852–1914) i Helena z Riegerów (1858–1921). Ojciec po studiach medycznych w Würzburgu, Pradze i Wiedniu, gdzie w 1878 roku uzyskał tytuł doktora wszech nauk lekarskich, powrócił do rodzinnego Lwowa i podjął pracę w Szpitalu Powszechnym, cztery lata później został w nim prymariuszem oddziału chirurgii⁷; w 1881 roku ożenił się z córką znanego lwowskiego lekarza, Zygmunta Riegera. Bronisław Longchamps powołany jeszcze w czasie studiów do służby wojskowej w Armii Austro-Węgier doszedł do stopnia Generalstabsarzt (naczelný lekarz sztabowy). W związku ze służbą był delegowany do pracy w szpitalach garnizony w innych miastach CK, między innymi w Sarajewie, gdzie na świat przyszedł drugi syn Andrzej⁸ (w przyszłości prawnik). Urodzona we Lwowie Jadwiga⁹ miała inne zainteresowania niż bracia — została malarką, zajmowała się też grafiką i ilustracjami do książek. Z zachowanej w rodzinnym archiwum Jana Longchamps klepsydry dowiadujemy się, że „Bronisław Longchamps de Bériér c.k., generał lekarz sztabowy, kawaler orderu Żelaznej Korony, właściciel Złotego Krzyża Zasługi z koroną i były radny miasta Lwowa, zmarł 21 X 1914 r. we Lwowie”, a więc kilka tygodni po wkroczeniu armii rosyjskiej do miasta. Bratanek zmarłego, Bogusław Karol Longchamps, wspominał:

Trudno było pogodzić się z tym, że on, który przez kilkadziesiąt lat zawsze żwawy, zawsze niosący pomoc lekarską w każdym wypadku choroby w rodzinie, leżał złożony niemocą już od kilku miesięcy [...]. Podczas jego pogrzebu dochodził wyraźnie huk dział spod oblężonego Przemysła¹⁰.

⁶ Roman Longchamps de Bériér (1883–1941). *Profesor lwowski i lubelski*, red. A. Dębiński, M. Pyter, Lublin 2011, s. 12, 13, fot. rękopisu.

⁷ A. Redzik, *Roman Longchamps de Bériér (1883–1941)*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 15, 2006, nr 1, s. 10.

⁸ Andrzej Longchamps de Bériér (1886–1963) był przed wojną sędzią Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie, a po wojnie, już w Katowicach, wiceprezesem Kolegium Górniczego oraz pracownikiem Odwoławczej Komisji ds. Szkód Górniczych.

⁹ Jadwiga Longchamps de Bériér (1895–1964) przed I wojną światową ukończyła seminarium nauczycielskie i studia rzeźbiarskie w Szkole Przemysłowej we Lwowie, po wojnie kształciła się na ASP w Krakowie; zmarła w Katowicach. Zob. jej obszerny biogram w G. Poluszejko, *op. cit.*, s. 86–88.

¹⁰ B. Longchamps de Bériér, *Ochrzczony na szablach powstańczych... Wspomnienia (1884–1918)*, Wrocław 1983, s. 344. Po interwencji cenzury z tekstu zostały usunięte trzydzieści cztery strony maszynopisu (zachowane przez rodzinę jako *Uzupełnienia tekstu*), w tym między innymi fragment ze strony 339 (pisownia oryginalna) dotyczący zajmowania Lwowa przez armię rosyjską w 1914 roku: „Ale przecież widząc te przeciągające masy rosyjskie, mimo woli przychodziło na myśl, że zatrzymanie się ich tutaj, to koniec polskości Lwowa że ci nowi

Syn Roman mial za kilka dni skadac egzaminy adwokackie.

Dziadkowie: Zygmunt Rieger (1830–1893) ze strony matki (by te ojcem chrzestnym Romana) i Bogusaw Longchamps de Brier (1808–1888). Doktor Rieger, znany lwowski lekarz zajmujcy si balneologią, czonek Krajowej Rady Zdrowia, współorganizator pierwszego zakadu produkcji szczepionki przeciwko ospie, zasyn rwnie jako dziaacz spoeczny — by pierwszym szefem Zwizku Ochotniczych Stray Poarnych, zaoycielem Towarzystwa ywiarskiego, jednym z inicjatorów powoania Towarzystwa Lekarzy Galicyjskich (przemianowanego pniej na Towarzystwo Lekarskie Lwowskie). W towarzystwie tym aktywnie dzia take drugi dziadek, dr Bogusaw Longchamps, obydwaj penili funkcje prezesw, na ktre powoywano „nie tylko ludzi zasuonych i cenionych w nauce, lecz take odznaczajcych si cnotami obywatelskimi poytecznymi dla Towarzystwa”¹¹.

Bogusaw Longchamps to jedna z najbarwniejszych postaci w rodzinie — dziaacz spoeczny i niepodlegociowy, znany z goszenia antyaustriackich pogldw, cieszcy si du popularnoci w dziewiętnastowiecznym Lwowie. Studia medyczne w Wiedniu przerwa, by wstpi do puku uanw Legii Nadwiskiej (razem z bratem bliniakiem Wincentym, ktry z tego samego powodu przerwa studia prawnicze) i walczy w powstaniu listopadowym¹². Dokoczy pniej studia w Pradze i wrciwszy do Lwowa, rozpocz prac jako lekarz pomocniczy w szpitalu sistr miosierdzia. Nie wiodo mu si najlepiej; „Bodzio jest mizerny i znkany bardzo, ona jego jest u matki, bo we Lwowie nie maj z czego y razem”¹³ — pisa Wincenty Pol do swej ony, przeyty losem ciotecznego brata.

Tu godzi si wspomnie o pokrewiestwie, jakie aczyo poet z Longchampsami — jego matka, Eleonora z domu Longchamps de Brier, bya siostr Aleksandra, pradiadka Romana. W lwowskim salonie profesorostwa wisia portret Wincentego Pola, a na werandzie, na postumencie stao jego popiersie. Pol nie tylko ubolewa nad pooeniem ciotecznego brata, ale i pom mu, protegujc u Ksawerego hr. Krasickiego, z ktrym pozostawa w zayych

przybysze, to nie mniej obcy, jak ci, ktrzy odeszli; inni, ale moe bardziej od tamtych niebezpieczni” — *Uzupenienia tekstu*, s. 9, maszynopis udostpniony autorce przez Danu Nespiak.

¹¹ „Lwowski Tygodnik Lekarski” 1908, nr 1, s. 10, cyt. za: O. Stadnyk, *150 lat Towarzystwa Lekarskiego Lwowskiego*, prze. O. Pociujko, J. Kobynyk, Lww 2017, *Repryty*; w rozdziale *Prezesy Towarzystwa* zamieszczono tam biogramy Zygmunta Riegera (s. 50) i Bogusawa Longchamp[s] de Brier (s. 60). W jubileuszowej publikacji niestety roi si od bdw jzykowych.

¹² Walczy pod dowdztwem gen. Samuela Rzyckiego, nastpnie pk. Karola Rzyckiego; bra udział w bitwach pod I, Zawichostem, Przytykiem, Janowcem (9 listopada), a w padzierniku 1831 roku zosta awansowany do stopnia podporucznika — G. Pouszejk, *op. cit.*, s. 47.

¹³ *Listy z ziemi naszej. Korespondencja Wincentego Pola z lat 1826–1872*, oprac. Z. Sudol-ski, Warszawa 2004, s. 123.

stosunkach, albowiem „mieszkał kilka lat w Sanockiem we wsi Kalnicy nad Tarnawką w latach 1836–1839 jako administrator dóbr górskich Ksawerego Krasickiego”¹⁴, nadto kierował odbudową jego zamku w Lesku i z pewnością niejeden wieczór na gawędach spędzili.

Dzięki wstawiennictwu poety (który podobnie protegował u Sanguszków drugiego z braci bliźniaków — Wincentego) w 1842 roku Bogusław Longchamps przeniósł się z żoną Leokadią z Deputowiczów do Leska (wtedy Lisko) w ziemi sanockiej i podjął praktykę lekarską¹⁵, równocześnie aktywnie uczestnicząc w życiu społecznym i politycznym.

W tych burzliwych czasach, które przyniosły powstanie krakowskie, rabację galicyjską i Wiosnę Ludów, pan doktor — już ojciec kilkorga małych dzieci — był aresztowany i internowany, miał nadzór policyjny, a po amnestii w 1848 roku posłował z okręgu liskiego na sejm w Kromieryżu i Wiedniu. O nim i Wincentym przeczytamy we wspomnieniach: „Obydwaj byli gorącymi patriotami, obydwaj też więźniami stanu, a wedle akt ich procesu, sędziowie austriaccy uważali ich za szczególnie niebezpiecznych i skarżyli się, że nieprzejednanie odmawiali wszelkich zeznań”¹⁶. Kilkanaście lat później ich synowie (wśród nich stryj Romana) wezmą udział w powstaniu styczniowym (trzej synowie Wincentego do obozu powstańczego zostaną odwiezieni osobiście przez rodziców) i mężnie bić się będą z Moskałem, dając liczne dowody męstwa.

Po powrocie z Leska do Lwowa doktor Longchamps już jako lekarz miejski działał nadal z niezwykłym oddaniem, a to walcząc z epidemią cholery, a to wspomagając razem z żoną i kryjąc pod własnym dachem powstańców styczniowych, wreszcie organizując fundusz zapomogowy dla towarzyszy broni, weteranów powstania listopadowego i zabiegając o ich godny pochówek. Kwaterna na Cmentarzu Łyczakowskim (pole 71) z żelaznymi krzyżami i kamiennym sarkofagiem, dzisiaj częściowo zasłonięta pomnikami ukraińskimi, to pomysł Bogusława Longchamps przyjęty podczas uroczystych obchodów pięćdziesięciolecia powstania¹⁷. U schyłku życia doktor uczestniczył jeszcze w powołaniu Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863/64. Zmarł w przeddzień 25. rocznicy styczniowego zrywu,

¹⁴ A. Fastnacht, *Bieszczady w relacjach pamiętnikarskich z XIX wieku*, „Rocznik Sanocki” 1967, s. 143.

¹⁵ J. Budziak, *Dzieje Leska 1772–1918*, Lesko 1995, s. 19, 112. Autor błędnie podaje stopień pokrewieństwa Bogusława Longchamps z Wincentym Polem — „brat” zamiast „brat ciocieczny”, sugerując się zapewne formą, jakiej używał Pol w listach.

¹⁶ B. Longchamps, *op. cit.*, s. 25.

¹⁷ Szerzej zob. S. Nicieja, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie*, Wrocław 1989, s. 271–273.

został pochowany w grobowcu¹⁸ przy „elaznej Kompanii” — kwaterze powstacw listopadowych. Jego wnuk Roman mia wtedy niecae pic lat.

Pradziadkowie: Aleksander Longchamps de Brier (1766–1810) i Eleonora z Rudnickich herbu Lis (1768–1843). Aleksander i jego omioro rodzestwa to pierwsze pokolenie Longchampsw urodzonych we Lwowie, a jego ona Eleonora pochodzca z rodziny szlacheckiej, crka waciciela dbr Strzaki w pobliu Bbrki, bya pierwsz Polk w tym rodzie. Spolszczya nie tylko nazwisko, podpisujc si „Lonszanowa”, lecz take wychowywa dzieci w duchu polskim, czego wymownym wiadectwem jest patriotyzm przedstawionych ju Bogusawa i Wincentego. Nie tylko ich — rwnie Wincentego Pola, ktry u ciotki Eleonory poznawa pikno jzyka polskiego i uczy si mioci do ziemi naszej (jego ojciec podobno zabrania onie rozmawia z dziemi po polsku). Eleonora „w jednym momencie przeciea ppowin francusk”¹⁹, jak to okreli jej potomek, Piotr Longchamps, cho mona sdzi, e ppowina ta ju nie trzyma zbyt mocno, skoro brat Aleksandra, Jan, suy w Legionach Dbrowskiego.

Aleksander po studiach medycznych w Padwie (medycyn studiowali te jego dwaj bracia) prowadzi praktyk lekarsk we Lwowie i zaoy aptek, rzekomo t „Pod wgiersk koron” na placu Bernardyskim, jak mona przeczyta w wielu publikacjach i jak utrzymuj obecni ukraiscy pracownicy tej historycznej placwki. Jeli napis na fasadzie kamienicy „Rok zaoenia 1772”²⁰ odpowiada prawdzie, zaoycielem byby szecio-latek (Aleksander urodzi si w 1766 roku). Lwowski dziennikarz i wietny znawca historii miasta, Jurij Smirnow, przedstawiajc histori apteki „Pod wgiersk koron” jako atrakcji turystycznej we Lwowie, podaje, e Longchamps dosta oficjaln koncesj na prowadzenie apteki od wadz austriackich w 1795 roku²¹. Doc tajemniczo przedstawia si ostatni okres jego ycia: „Na przeomie XVIII i XIX w., kiedy wayy si losy Wenecji, Aleksander podj si niebezpiecznej i delikatnej, bo skierowanej przeciwko interesom monarchii austriackiej misji dyplomatycznej i na kilka lat opuci

¹⁸ Na grobowcu nie ma imiennych tablic; kamienna pyta z napisem „Grb rodziny Longchamps de Brier 1831–1939” zostaa umieszczona z inicjatywy Wandy Olszewskiej (wedle informacji Jana Longchamps) w okresie renowacji Cmentarza Obrocw Lwowa. Podane na niej daty s jednak niewaciwe — ostatni osob pochowan w grobowcu by zmary w 1931 roku Jan Longchamps, wnuk Bogusawa. O pozostaych dane w publikacjach s nieprecyzyjne lub bdne.

¹⁹ A. Rybak, *Wybitnie polskie nazwisko*, „Rzeczpospolita” 11.04.2009, www.longchamps.pl/skad-takie-nazwisko (dostp: 1.02.2018).

²⁰ Neobarokowa kamienica, w ktrej mieci si apteka „Pod wgiersk koron”, wybudowana w 1902 roku w miejscu dawnej siedziby apteki o tej samej nazwie.

²¹ J. Smirnow, *Tajna apteka*, „Kurier Galicyjski” 2014, nr 4 (200), s. 25.

Lwów”²². Wrócił po siedmiu latach; wkrótce urodzili się bliźnięci, Bogusław (dziadek Romana) i Wincenty; dwa lata później zachorował i zmarł w wieku czterdziestu czterech lat. Domem i wychowaniem czworga dzieci zajęła się Eleonora Lonszanowa.

Prapradziadkowie: Franciszek Longchamps de Brier (około 1710–1784) i Genowefa de Mercenier (?–1795). Według rodzinnych przekazów Franciszek służył w gwardii królewskiej Augusta III i od niego uzyskał zatwierdzenie szlachectwa. Więcej wiadomo o jego późniejszej działalności — w 1744 roku założył i prowadził w Warszawie jedną z pierwszych łóż masonskich w Polsce „Aux Trois Freres” (Trzej Bracia), mając wysoki stopień wtajemniczenia uzyskany prawdopodobnie na Zachodzie²³. Niebawem przeniósł się do Lwowa, gdzie powołał instytucję bankową i nie tylko ją, bo

Jeszcze w r. 1747 Franciszek Longchamps, bankier z Francji, utrzymujący stosunki pieniężne z wielkimi rodami polskimi, założył tu łóż Trzech Bogiń (Les trois Déesses); ale krótkim był jej żywot, bo konsystorz lwowski ob. łac., na podstawie przechwyconych jej papierów, wystąpił energicznie przeciw masonerii²⁴.

Pozycja i kariera Franciszka nie ucierpiały jednak; kilka lat później otrzymał przywileje kupieckie nadane przez króla Augusta III²⁵, nadal też prowadził działalność wolnomularską. Był właścicielem kamienicy w Rynku, zwanej Wenecką lub Massarowską (od nazwiska wcześniejszego właściciela), która obecnie jest znana z dwóch specyficznych lokali: restauracji masonskiej (przypadek czy świadome nawiązanie do działalności Longchamps’a?) oraz kontrowersyjnej „Kryjówki”²⁶. Piastował liczne stanowiska w magistracie miejskim, co potwierdzają dokumenty — pod jednym z nich, z 1777 roku, figuruje podpis Longchamps’a jako prezydenta miasta²⁷. Nic więc dziwnego, że człowiek o takiej pozycji w 1780 roku podejmował w swojej podmiejskiej posiadłości położonej na terenie ówczesnej wsi Znisienie (w miejscu, gdzie

²² G. Połuszejko, *op. cit.*, s. 32.

²³ L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław-Lódź 1982, s. 75.

²⁴ J. Pelczar, *Masoneria*, Kraków 1914, s. 335. Autor podaje też, że dopiero w 1769 roku we Lwowie została założona loża Trzech Białych Orłów, do której należeli magnaci oraz bankierzy i kupcy, między innymi Longchamps.

²⁵ Mocą tych przywilejów Franciszek został wyjęty spod władzy i jurysdykcji miasta oraz przekazany pod jurysdykcję marszałka wielkiego koronnego, uzyskał też zwolnienie od podatków i cel — A. Redzik, *op. cit.*, s. 8; fotografie dokumentów zob. G. Połuszejko, *op. cit.*, s. 24.

²⁶ Restauracja o nazwie „Najdroższa Restauracja Galicji” zajmuje pierwsze piętro kamienicy, jest stylizowana na łóż masonską i reklamowana na zewnątrz wolnomularskimi symbolami; w pomieszczeniach piwnicznych tej kamienicy znajduje się lokal o nazwie „Kryvka” urządzony jak bunkier UPA.

²⁷ Szerzej zob. A. Redzik, *Longchamps de Brier — zarys dziejów rodu*, [w:] *Lwów. Miasto — społeczeństwo — kultura*, t. 5. *Ludzie Lwowa*, red. K. Karolczak, Kraków 2005, s. 250; fotografie dokumentu z 1777 rok zob. G. Połuszejko, *op. cit.*, s. 25.

obecnie znajduje si skansen Szewczenkowski Gaj²⁸) cesarza Jzefa II. Nic si nie zachowao z nieruchomoci Franciszka Longchampsa, nie ma te ladu po pomniku Minerwy, ktry postawi dla upamitnienia wizyty jego cesarskiej moci i przechadzki po „cienistym gaiku bukowym”²⁹, zwanym odtd Kajzerwaldem (laskiem cesarskim). Przetrway jedynie, zwszcza w rodowisku Polakw, nieoficjalne ju nazwy Lonszanwka i Kajzerwald, ktre wystpuj na dawnych polskich planach miasta. Czsto uywano ich wymiennie, co w rodzinie profesora — jak wspomina Jan Longchamps — komentowano artobliwie: „Jak si powiesi, to na Lonszanwce, a jak by odpust, to na Kajzerwaldzie”.

W nieodlegym od dawnej posiadoci Franciszka Longchampsa Lesie Krzywczykim jesienią 1943 roku rozsypano prochy zamordowanych na Wzgrzach Wuleckich. Niemcy dla zatarcia ladw zbrodni kazali ekshumowa wszystkie ciaa, spali i zetrze na py.

Drzewo genealogiczne polskich Longchampsw otwiera Jan I (praprapradziadek Romana), o ktrym przekazy i zapiski rodzinne mwi, e przyby tu okoo 1700 roku jako reprezentant Rzeczypospolitej Weneckiej przy Krlestwie Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie³⁰, e jego on bya Catherina Bizio (crka weneckiego bankiera) oraz e w Polsce przeszed na katolicyzm. Pochodzi z rodziny hugenockiej, ktra — jak wielu innych wyznawcw kalwinizmu we Francji — opuci swj kraj po odwołaniu w 1685 roku przez krla Ludwika XIV edyktu nantejskiego, czego nastpstwem bya likwidacja protestantyzmu i wynikajce z tego represje. Przypuszcza si, e gniazdem tego rodu moga by miejscowoc Longchamps w Normandii. Herb wsny — przedstawiajcy gobia przeszytego strza, wzlatujcego w praw strn — widnieje na pamitkach rodzinnych i sygnetach. Sygnet z tym herbem nosi prof. Roman Longchamps de Brier; ofiarowa taki swojemu synowi Bronislawowi na osiemnaste urodziny.

²⁸ Jan Longchamps de Brier na podstawie dokumentw katastralnych, ktre widzia w muzeum lwowskim, stwierdzi, e na miejscu Lonszanwki znajduje si obecnie Muzeum Architektury Ludowej i ycia Wiejskiego w Szewczenkowskim Gaju.

²⁹ M. Orowicz, *Przewodnik po Lwowie*, Lww-Warszawa 1925, s. 239. Autor podaje, e gaik bukowy zwany „Cesarskim Laskiem”, ktry znajdowa si niedaleko kocika w. Wojciecha, zosta prawie zupenie wycity na opa podczas inwazji rosyjskiej, a nastpnie ukraiskiej. Posg Minerwy uleg zniszczeniu jeszcze w XIX wieku, natomiast cokol sta do II wojny wiatowej, jak podano w ukraiskojzycznej publikacji wydanej przez Centrum Europy — I. Melnyk, R. Zagajska, *yczakowskie przedmiecie*, Lww 2010, s. 91. Napis na pomniku gosi, e cesarz Jzef II „osobliwoci tego gaju przejrzawszy, pochwali” — „Gazeta Lwowska” 30.07.1922, s. 4, cyt. za: A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, Krakw 2012, s. 166.

³⁰ *Zapiski z archiwum rodzinnego Mieczysawa Piotra Longchamps de Brier*, cyt. za: G. Pouszejk, *op. cit.*, s. 7.

Oprócz lekarzy, których Roman Longchamps wskazał w swoim życiorysie, pisząc o pochodzeniu „z rodziny lekarskiej”, drugą profesją dominującą w tym rodzie był prawnik. Zawód ten wykonywali nie tylko wspomniani Wincenty (stryjeczny dziadek profesora) oraz Andrzej (brat), ale i Bogusław Karol (kuzyn) — autor znakomitych wspomnień *Ochrzczony na szablach powstańczych...*, który przed wojną prowadził kancelarię adwokacką we Lwowie, przy ulicy Kopernika 20; był też syndykiem Galicyjskiej Kasy Oszczędności, a po wojnie związał się z uniwersytetem w Poznaniu. Profesorem prawa we Wrocławiu został jego syn, Franciszek Władysław Longchamps, specjalista w dziedzinie prawa administracyjnego (jego pracę habilitacyjną *Założenia nauki administracji* z 1948 roku uznano za niezgodną z duchem ustroju państwa i przeznaczono na przemiał, ukazała się dopiero w 1990 roku); karierę naukową na wrocławskiej uczelni rozpoczęła też córka Franciszka — Małgorzata Longchamps, a jego wnuk ks. Franciszek Longchamps jest dzisiaj znanym profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prawnikiem był również Stanisław Longchamps (syn Jana Nepomucena, kuzyna prof. Romana Longchamps), który przed wojną pracował w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim, a po wojnie jako sędzia Wojskowego Sądu Rejonowego w Szczecinie odważnie sprzeciwiał się ingerencjom UB w decyzje sądu, za co został usunięty z wojska. Jego syn Mieczysław Piotr, absolwent prawa na Uniwersytecie Warszawskim, po 1990 roku pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, był konsulem i radcą ministra w wielu krajach³¹.

Nie można też pominąć sukcesów, jakie osiągnęli bliscy krewni profesora w przemyśle wydobywczym ropy naftowej: stryj Franciszek i jego synowie Mieczysław i Jan Nepomucen. Ów stryj, uczestnik powstania styczniowego, „uosobienie patriotyzmu, męstwa i energii”³², rozpoczął pionierskie wiercenia w województwie stanisławowskim, ze zmiennym jednak powodzeniem. Więcej osiągnęli w tej dziedzinie jego synowie (kuzyni Romana): Mieczysław, który już w młodym wieku kierował pracami wydobywczymi w Rumunii, a w okresie międzywojennym należał do potentatów naftowych w Polsce (to właśnie jego syn Jacek pozował Rosenowi do postaci anioła na fresku w katedrze ormiańskiej; zginął w bitwie pod Uniejowem we wrześniu 1939 roku), oraz Jan, „natura niezwykle bujna, zdolny, bystry, tancerz zawołany i znakomity aranżer”³³, który potrafił przetańczyć w karnawale trzydzieści kilka nocy z rzędu, z nadwątlonym zdrowiem porzucił jednak towarzyskie życie, pojedynki i swawole, by pójść w ślady brata i pracować w przemyśle wydobywczym — prowadził wiercenia poszukiwawcze za węglem w Belgii,

³¹ Szerzej zob. G. Połuszejko, *op. cit.*, s. 98–100.

³² B. Longchamps, *op. cit.*, s. 32.

³³ *Ibidem*, s. 139.

pracował także jako kierownik kopalni w Rumunii, potem w Borysławiu. Świetnie mu się wiodło; po pierwszej wojnie krach przedsiębiorstwa naftowego „Gazy” doprowadził go jednak do bankructwa. W 1930 roku został dyrektorem ormiańskiego banku Mons Pius we Lwowie³⁴.

Trudno nie wspomnieć tu o kobietach z rodziny Longchampsów, przynajmniej tych, które żyły w tych samych czasach co Roman: o stryjnecie Wincencie Longchamps, wieloletniej dyrektorce żeńskiej szkoły im. Św. Anny we Lwowie, w czasach C.K. Austro-Węgier jedynej kobiecie w Krajowej Radzie Szkolnej; o drugiej stryjnecie — Wandzie z Dybowskich (żonie stryja Franciszka), działaczce niepodległościowej, współzałożycielce stowarzyszenia im. Klaudyny Potockiej, muzie poety Mieczysława Romanowskiego (była pierwowzorem bohaterki jego poematu *Dziewczę z Sącza*); o słynącej z urody kuzynce Helenie, żonie prof. Stanisława Estreichera, portretowanej przez Mehoffera i Chwistka; o Marii Wandzie Olszewskiej (córcie Jana Nepomucena, kuzyna profesora), jednej z pierwszych polskich kobiet pilotów. Były w tym rodzie piękne aktorki, poetki, działaczki społeczne i filantropki, żarliwe patriotki, a przede wszystkim wspaniałe żony i matki. Matki Polki, które wychowały pokolenia szlachetnych, mądrych i dobrych ludzi.

Lata szkolne i studenckie

W archiwum rodzinnym w Gliwicach wśród pamiątek przywiezionych po wojnie ze Lwowa znajduje się zeszyt, w którym uczeń czteroklasowej szkoły początkowej napisał w czerwcu 1890 roku: „Nazywam się Roman Longchamps. Mam 6 lat. Mieszkam w rynku numer 10”. Natomiast w archiwum uniwersyteckim we Lwowie pozostała teczka osobowa z ozdobnym napisem na pierwszej karcie: „Dr Roman de Brier Longchamps”³⁵. Najstarsze w niej dokumenty pochodzą sprzed I wojny światowej; ostatni, w języku rosyjskim, z II wojny. Na sześćdziesięciu trzech kartach kilkadziesiąt lat życia: kolejne etapy kariery zawodowej, stopnie naukowe, funkcje pełnione na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Jedno z pism, z lipca 1911 roku, skierowane do „Świętego Kolegium Profesorów Wydziału prawa i umiejętności politycznych uniwersytetu we Lwowie” zawiera prośbę o prawo wykładania na tej uczelni oraz życiorys:

Na podstawie uzyskanego stopnia doktora praw oraz załączonej pracy naukowej pod tytułem Studya nad istotą osoby prawniczej, proszę o udzielenie mi veniae docendi na Uniwersytecie we Lwowie z zakresu powszechnego austriackiego prawa cywilnego. Dotychczasowy

³⁴ J. Smirnow, *Katedra ormiańska we Lwowie. Dzieje archidiecezji ormiańskiej lwowskiej*, Lwów 2002, s. 187.

³⁵ Archiwum Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki (dalej: ALNU), f. R-119, op. 1, spr. 102, k. 1.

bieg mego życia był następujący: Urodziłem się we Lwowie dnia 9 sierpnia 1883, z ojca Dra Bronisława Longchamps de Bérrier i z matki Heleny z Riegerów. Studya gimnazyalne odbyłem w gimnazjum piątym we Lwowie w latach szkolnych 1893/1894 do 1900/1901 i w czerwcu 1901 zdałem w tem gimnazjum egzamin dojrzałości³⁶.

Zajrzyjmy więc do sprawozdania dyrekcji szkoły z 1901 roku: „Świadectwa wręczono abiturientom dnia 27. czerwca po nabożeństwie. Przed wydaniem świadectw przemówił do nich gospodarz k. VIII. prof. dr Michał Jezienicki, a w ich imieniu pożegnał Zakład Roman Longchamps”³⁷. Był bardzo dobrym uczniem, świadectwo dojrzałości otrzymał z odznaczeniem, jak odnotowano w sprawozdaniu, a obyczaje miał „chwalebne”³⁸. Nic nie wskazuje na to, by wyczyniał w szkole jakiegokolwiek brewerie, w czym przodowali jego kuzyni, zwłaszcza Bogusław Karol, który w swoich wspomnieniach dał opis licznych uczniowskich ekscesów z tego okresu. Można się domyślać, że Romana, przyszłego prawnika, ucieszyły tematy na egzaminie z języka polskiego: „Rozwinąć i uzasadnić przykładami z historii prawdę zawartą w zdaniu: »Ładem... domy i narody słyną; Z jego upadkiem domy i narody giną« Mickiewicz (Pan Tadeusz)” oraz tłumaczenie z języka polskiego na łaciński fragmentu tekstu Modrzewskiego: „O różności praw i karania”³⁹.

Abiturient pożegnał po ośmiu latach nauki Gimnazjum V (patronem szkoły był wtedy św. Jan Kanty), założone w 1892 roku jako kolejna szkoła z polskim językiem wykładowym⁴⁰; mury szkolne — zabudowania klasztoru Bernardynów przy ulicy Wałowej oraz kamienicę przy Podwalu 7, gdzie również odbywały się lekcje — oraz dyrektora i wybitnego pedagoga Franciszka Próchnickiego, po czym rozpoczął kolejny etap edukacji: „Następnie zapisałem się na uniwersytet we Lwowie, odbyłem przepisane studia prawnicze w latach od 1901/1902 do 1904/1905, zdałem trzy egzaminy państwowe a po złożeniu rygorozów otrzymałem na tym uniwersytecie stopień doktora praw”⁴¹.

Uczelnia miała nazwę C.K. Uniwersytet Franciszka I (dopiero od 1919 roku Jana Kazimierza), a siedzibę w dawnym klasztorze Trynitarzy przy ulicy Św. Mikołaja. Zapisując się na Wydział Prawa i Umiejętności Politycznych, Roman Longchamps otrzymał indeks o numerze 3376. Przez cztery lata stu-

³⁶ *Ibidem*, k. 13.

³⁷ *Sprawozdanie dyrekcji c.k. Gimnazjum V. we Lwowie za rok szkolny 1901*, Lwów 1901, s. 77.

³⁸ Fotografie świadectwa dojrzałości w: *Roman Longchamps de Bérrier...*, s. 22, 23.

³⁹ *Sprawozdanie dyrekcji...*, s. 65.

⁴⁰ Szerzej zob. M. Gajak-Toczek, *Męskie gimnazja państwowe we Lwowie w latach 1772–1914*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Littera Polonica” 13, 2010, s. 353. W niepodległej Polsce V Gimnazjum przyjęło imię hetmana Stanisława Żółkiewskiego i miało siedzibę przy ulicy Kuszewicza 5.

⁴¹ ALNU, f. R-119, op. 1, spr. 102, k. 13, 13v.

diów uczestniczył w wykładach i seminariach wielu znakomitych naukowców, jak Oskar Balzer — historyk prawa i ustroju Polski, jeden z najwybitniejszych uczonych polskich na przełomie XIX i XX wieku, w 1902 roku obrońca praw Galicji do Morskiego Oka w Tatrach; Władysław Abraham (ojciec generała Romana Abrahama) — wyjątkowy znawca prawa kościelnego; Marceli Chłamtacz — specjalista w dziedzinie prawa rzymskiego i cywilnego; Tadeusz Pilat (ojciec prof. Stanisława Pilata zamordowanego na Wzgórzach Wuleckich w 1941 roku) — zajmujący się austriackim prawem agrarnym; Ernest Till — założyciel pisma „Przegląd Prawa i Administracji”, z którym w przyszłości Longchamps będzie współpracował.

Stopień doktora praw (wtedy nie było jeszcze tytułu magistra, a ze stopniem doktora nie wiązała się obrona pracy doktorskiej) otrzymał w sierpniu 1906 roku „po uprzednim złożeniu trzech egzaminów teoretycznych rządowych z odznaczeniem (w tem dwóch z ogólnem) i trzech rygorozów z odznaczeniem (w tem dwóch z ogólnem)”⁴², jak podał w życiorysie napisanym w późniejszych latach. Powróćmy jednak do dalszego „biegu życia” w cytowanym już źródle:

Na podstawie uchwał Świątnego Kolegium z dnia 26 lipca 1907 L. 2252 i z 2 kwietnia 1908 L. 997 otrzymałem zasiłek z funduszu Leona hr. Pinińskiego w kwocie 2000 K. i odbyłem podróż naukową do Berlina, gdzie studiowałem na uniwersytecie w półroczu zimowym i letnim 1907/1908. Z odbytych w Berlinie studiów złożyłem Świątnemu Kolegium w swoim czasie dwa sprawozdania, do których się obecnie odwołuję. W lutym 1906 wstąpiłem do służby państwowej przy gal. Prokuratorji Skarbu, gdzie też obecnie pozostaję w charakterze koncypisty.

Jak z tego wynika, zaraz po studiach, ale jeszcze przed złożeniem przysięgi doktorskiej, zatrudnił się w Prokuratorji Skarbu, mimo że swoją przyszłość wiązał od początku z uniwersytetem, co jednoznacznie wyraził w piśmie z 23 lipca 1907 roku do „Świątnego Kollegium”, prosząc o udzielenie zasiłku:

Mając zamiar habilitowania się na c.k. Uniwersytecie we Lwowie z prawa prywatnego austriackiego, pragnę pojechać na jedno półrocze do Berlina, aby się zapisać w tamtejszym Uniwersytecie na odnośne wykłady i seminaria z niemieckiego prawa cywilnego obecnie obowiązującego, tudzież aby w tamtejszej bibliotece wykończyć pracę habilitacyjną. Upraszam zatem o umożliwienie mi tej podróży przez łaskawe udzielenie mi odpowiedniego zasiłku z funduszu Jego Exc. hr. Leona Pinińskiego⁴³.

Fundusz Leona hr. Pinińskiego (profesora lwowskiego uniwersytetu, namiestnika Galicji w latach 1898–1903, potem członka austriackiej Izby Panów), zgodnie z decyzją fundatora, był rozporządzany przez grono profesorów Wydziału Prawa i przeznaczony na dalsze kształcenie się za granicą prawników mających stopień doktorski, a „chcących się należycie przygotować do osiągnięcia *veniae legendi* na Wydziale prawniczym Uniwersytetu

⁴² *Ibidem*, k. 33.

⁴³ *Ibidem*, k. 9.

lwowskiego, zastrzegając pierwszeństwo tym, którzy oddają się studiom z zakresu prawa cywilnego”⁴⁴. Dzięki temu stypendium Roman Longchamps mógł pojechać do Berlina, ważnego wówczas ośrodka prawniczego (wcześniej studiowali tam między innymi Leon Piniński i Marceli Chlamtacz), i uczestniczyć w seminariach takich sław, jak Theodor Kipp — wybitny romanista i cywilista, czy Jozeph Kohler — o szerokich zainteresowaniach, specjalizujący się w wielu kierunkach nauk prawnych, a zarazem podróżnik, pisarz, poeta i kompozytor. Słuchał wykładów także innych wybitnych uczonych, jak Otto von Gierke, Heinrich Brunner i Emil Seckel. Na seminarium prof. Kippa nie podjął nowego tematu, lecz kontynuował pracę rozpoczętą we Lwowie, dotyczącą kwestii tego, „o ile w obecnym prawie niemieckim i austriackim uzasadnione jest pojęcie rzeczy nieznymowej”⁴⁵. Z tego okresu pochodzi pierwsza publikowana praca początkującego naukowca zatytułowana *Zaufanie w zewnętrzny stan rzeczy*, która ukazała się w 1907 roku w „Przeglądzie Prawa i Administracji”.

Habilitacja

Parę lat po studiach w Berlinie, w 1911 roku, Roman Longchamps opublikował cenioną do dziś monografię *Studia nad istotą osoby prawniczej*, jedną z najważniejszych w jego dorobku, według profesora KUL Andrzeja Herbeta dzieło znakomicie wzbogacające wiedzę o stanie dyskusji nad konstrukcją osobowości prawnej (i nie tylko) w europejskiej doktrynie cywilistycznej przełomu wieków XIX i XX. Jej opublikowanie radykalnie zmieniło poziom świadomości problemów teoretycznych związanych z instytucją osobowości prawnej — i to nie tylko ówczesnego, ale także współczesnego czytelnika⁴⁶.

Autor przedstawił w niej wszystkie teorie i istniejące poglądy o istocie osoby prawnej, aby po ich analizie sformułować wnioski i zaproponować własną definicję. Pracę załączył do podania (w którym znajdziemy również cytowany wyżej życiorys) skierowanego do „Świętego Kolegium Profesorów”, prosząc o udzielenie „*veniae docendi* na Uniwersytecie we Lwowie z zakresu powszechnego austriackiego prawa cywilnego”⁴⁷. Z niewiadomych powodów do habilitacji jednak wtedy nie doszło. Jak przypuszcza Adam Redzik, Longchamps mógł być zobowiązany do przedstawienia dodatkowych prac

⁴⁴ *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego (1894/95–1897/98)*, t. 1, Lwów 1899, s. 29.

⁴⁵ ALNU, f. R-119, op. 1, spr. 102, k. 6–7, Sprawozdanie Dra Romana Longchamps de Bérér ze studiów prawnych odbytych w Berlinie w czasie zimowego półrocza 1907/1908.

⁴⁶ A. Herbet, *Romana Longchamps de Bérér koncepcja osoby prawnej. W stulecie publikacji Studiów nad istotą osoby prawniczej*, [w:] *Nauki prawne. Pomiędzy tradycją a współczesnością. Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Longchamps de Bérér w 70 rocznicę śmierci*, red. A. Dębiński, M. Pyter, B. Czech-Jezińska, Lublin 2011, s. 92.

⁴⁷ ALNU, f. R-119, op. 1, spr. 102, k. 13.

lub sam si wycofa ze wzgldu na prac w Prokuraturii Skarbu⁴⁸. Dopiero po piciu latach sprawa wrci i nabra przyspieszenia. Z cytowanym pismem, zawierajcym prob o udzielenie *veniae docendi*, ssiaduje nastpne, z 1916 roku, bardzo lapidarne i oschle:

Wysoki Wydziale! Dodatkowo do wniesionego poprzednio podania o habilitacj z austriackiego prawa cywilnego przedkadam nastpujce prace: 1) Rkojmi z powodu wad i brakw a obowizek wiadczenia, 2) Nowele do ustawy cywilnej, 3) Z dziedziny prawa cywilnego i upraszam o merytoryczne zalatwienie mojego podania⁴⁹.

Z kolejnych kart wynika, e podanie zosta rozpatrzone nie tylko merytorycznie, lecz take bardzo szybko. Przekazanie rozpraw nastpi „obiegowo do przejrzenia” i dao efekt tego przejrzenia w postaci ponaddziewięciostronicowego maszynopisu z opini prof. Tilla i podpisami midzy innymi Stefki („Czytaem”), Doliskiego („Przyczam si do wnioskw”), Chlamtacza, Buzka, Dbkowskiego — oba te dokumenty maj t sam dat: 25 lipca 1916 roku. Wedug opinii prof. Tilla na uwag zasuguje przede wszystkim dawno ju przedozona praca Longchamps’a *Studia nad istot osoby prawniczej*, ale i co do pozostaych nie ma zarzutw, chwali autora, ktrego argumentacja „dowodzi, e panuje w zupelnoci nad przedmiotem, uwzgldniajc nie tylko ustawy obowizujce lecz i rda ich historyczne, daje pogdy porwnawcze na ustawy zagraniczne, a literatur i judykatur zuytkowuje w zupelnie odpowiedniej mierze”⁵⁰. Kilka dni pniej odbyo si kolokwium habilitacyjne i zapada decyzja o dopuszczeniu kandydata do wykadu habilitacyjnego. Odby si on 2 sierpnia 1916 i tego samego dnia grono profesorskie podjo stosown uchwa. Odtd docent Roman Longchamps de Brier mia prawo prowadzenia wykadw z prawa cywilnego i rozpocz je wkrtce (w roku akademickim 1916/1917 dwa razy w tygodniu po jednej godzinie), nie rezygnujc wszak z pracy w Prokuraturii Skarbu, z ktr by zwizany ju od dziesięciu lat (z przerw na studia w Berlinie) i w ktorej mia jeszcze pracowa przez najblisze cztery lata, do nominacji na profesora nadzwyczajnego w 1920 roku.

Prokuratoria Skarbu we Lwowie, szacowna instytucja o dugiej historii (powstaa pod t nazw w 1852 roku) i wysokiej pozycji, obejmujca swym zasigiem Galicj, Lodomeri i Bukowin, reprezentowaa jako organ pastwowy interesy Skarbu Pastwa i podlegaa Ministerstwu Finansw w Wiedniu. Te same cele speniaa, tylko ju w odniesieniu do pastwa polskiego, po przeksztaceniu w 1919 roku w Prokuratori Generaln Rzeczypospolitej Polskiej oddzia we Lwowie. Roman Longchamps, ktrego podj prac w Prokuraturii

⁴⁸ A. Redzik, *Roman Longchamps...*, s. 21.

⁴⁹ ALNU, f. R-119, op. 1, spr. 102, k. 14.

⁵⁰ *Ibidem*, k. 20, 20v.

Skarbu zaraz po studiach, przeszedł kolejne szczeble kariery urzędniczej — od stanowiska koncypienta nieadiunktowego w 1906 roku do sekretarza (nominacja w 1916 roku). Natomiast w Prokuraturii Generalnej RP oddział we Lwowie został radcą — na tym stanowisku pracował od 1 sierpnia 1919 do 14 kwietnia 1920 roku⁵¹. Niewątpliwie praca w prokuraturii dawała młodemu prawnikowi poczucie stabilizacji i zapewniała realizację zawodową, doświadczenie, kontakty z wybitnymi prawnikami, a także — co nie mniej ważne — pracę w „atmosferze serdecznego współżycia niezwykle kulturalnego grona kolegów”⁵². Jednym z wymogów były egzaminy adwokackie, jako że pracownicy wyższego szczebla występowali w imieniu państwa przed sądami i urzędami. Roman Longchamps poddał się takiemu egzaminowi na początku listopada 1914 roku, w dniach żałoby po niedawno zmarłym ojcu, i zdał „w języku polskim z bardzo dobrym wynikiem”, jak mówi zachowane świadectwo Prezydium Sądu Krajowego Wyższego we Lwowie⁵³.

W chaosie wojny

Zauważmy, że instytucja ta funkcjonowała mimo trwającej już wojny. Lwów od początku września był zajęty przez armię rosyjską, której wkroczenie poprzedziła ogromna panika wśród mieszkańców, a prawie rocznej obecności (Rosjanie w popłochu wycofali się w czerwcu 1915 roku i miasto ponownie przeszło pod władzę Austrii) towarzyszyły rozboje, niedostatek i rusyfikacja. Trwała Wielka Wojna, do której od lat przygotowywało się polskie społeczeństwo, kładąc nacisk na patriotyczne wychowanie młodzieży, tworząc organizacje o charakterze paramilitarnym, w tym Towarzystwo Gimnastyczne Sokół, do którego należał również Roman Longchamps. Konflikt między zaborcami budził nadzieje, nawet pewność, zanim jeszcze doszło do militarnego starcia, że: „Wszystko to skończy się jednym: Polska będzie. Nadchodzi wielka wojna, o którą modlił się Mickiewicz”⁵⁴ — jak przewidywała wiosną 1914 roku Wanda Longchamps, stryjenka Romana.

Świat dźwigał się, wzywany marszem „Hej, bracia Sokoły, dodajcie mi sił, by ruchu zapragnął, by powstał i żył!”, ale w chaosie wojny wymagał przede wszystkim pomocy ludziom borykającym się z rozmaitymi trudnościami. Na mocy rozporządzeń z marca 1915 i czerwca 1916 roku dr Roman Longchamps został

⁵¹ A. Redzik, *Roman Longchamps...*, s. 19.

⁵² K. Przybyłowski, *Ś.p. Roman Longchamps*, „Państwo i Prawo” 1947, nr 5–6, s. 67.

⁵³ Fotografia dokumentu w: *Roman Longchamps...*, s. 38.

⁵⁴ B. Longchamps, *op. cit.*, s. 324.

powołany jako Mąż zaufania do prowadzenia obywatelskiej pracy zmierzającej do utrzymania ładu i porządku w strukturach aprowizacyjnych miasta. W tym charakterze wykonywał WPan swoje obowiązki według najlepszej woli i sumienia zupełnie bezinteresownie na korzyść miasta i ogółu mieszkańców przez cały czas ciężkiej wojny światowej, aż do nastania normalnych stosunków pod względem aprowizacyjnym

— czytamy w pięknie wykaligrafowanym piśmie z 10 lutego 1922, podpisanym przez prezydenta miasta Józefa Neumanna, który „w uznaniu wielce obywatelskiej i pożytecznej działalności” Romana Longchampsa wyrażał mu najserdeczniejsze podziękowania⁵⁵.

W latach, kiedy ważyły się losy mocarstw, a odzyskanie przez Polskę niepodległości zdawało się coraz pewniejsze, w życiu Romana Longchampsa zaszły istotne zmiany. Zwłaszcza rok 1916 przyniósł wiele radości: narodziny pierworodnego syna, który po swoim dziadku otrzymał imię Bronisław, potem awans w Prokuratorii Skarbu, habilitacja i rozpoczęcie wykładów na uniwersytecie. W poprzednim roku, 29 czerwca 1915 (a więc tuż po opuszczenia przez Rosjan Lwowa), w kościele Marii Magdaleny we Lwowie odbył się ślub Romana Longchamps z młodszą o jedenaście lat Aniłą ze Strzeleckich. Niektórzy podają, że była córką posiadaczy ziemskich, co może ładnie brzmieć, ale jest raczej echem lepszej przeszłości. Co prawda Strzeleccy jeszcze w XIX wieku posiadali majątki Kukizów, Rudaniec i Ceperów odległe od Lwowa o dwadzieścia kilka kilometrów, ale skutkiem lekkomyślności skądinąd miłego i wesołego Aleksandra Strzeleckiego (ojca Anieli) i ogólnego bezładu — jak to określali świadkowie pewnego procesu⁵⁶ — podupadały stopniowo; Kukizów „rozlaził się”, a w innych „gospodarstwo szło poniżej krytyki”. W końcu kukizowskie dobra zostały sprzedane w 1907 roku i państwo Strzeleccy z gromadką dzieci (mieli trzech synów i pięć „miłych i rozumnych” córek urodzonych w Kukizowie) zamieszkali we Lwowie przy ulicy Zofii Chrzanowskiej 11, dość blisko kamienicy Longchampsów przy ulicy Sapiehy.

Aniela ukończyła ośmioklasowe gimnazjum Sacré Coeur, do którego uczęszczała również Jadwiga, siostra Romana, dlatego można przypuszczać, że przyszli małżonkowie poznali się dzięki przyjaznym relacjom szkolnych koleżanek. Stwierdzenie, że Aniela wniosła w posagu majątek Hatowice, jak można przeczytać w niektórych opracowaniach⁵⁷, odbiega od prawdy — nie był to ani posag, ani spadek. Sprawę wyjaśnił Tadeusz Kukiz w monografii Kukizowa:

Cioteczna babka córek Aleksandra Strzeleckiego, Aniela Kielanowska (siostra Stanisława Polanowskiego i Marii z Polanowskich Strzeleckiej), zarazem matka chrzestna najstarszej córki

⁵⁵ Fotografia dokumentu w: *Roman Longchamps...*, s. 142.

⁵⁶ Szerzej zob. T. Kukiz, *op. cit.*, s. 54.

⁵⁷ Np. G. Połuszejko, *op. cit.*, s. 84.

Strzeleckich — Anieli) starała się uratować resztki majątku dla sierot [ich ojciec Aleksander zmarł w 1920 roku — A.F.S.]. Darowała im też swój majątek Hatowice k. Waręża w powiecie sokalskim. W latach 20. Aniela odkupiła od swoich siostr przypadłe im części Hatowic⁵⁸.

Młodziutka Nela, bo tak nazywał ją mąż, i trzydziestodwuletni Roman stanowili dobre, harmonijne małżeństwo. „Rodzice byli bardzo życzliwi — wspomina Jan Longchamps. — Mama energiczna, ale spokojna, trzymała dom w garści. Ojciec bardzo komunikatywny, z poczuciem humoru. Stosunki rodzinne i wychowanie można określić: do tańca i do różańca”.

Dwa lata po przyjściu na świat pierworodnego syna Bronisława urodził się drugi — Zygmunt. Rodzina i dwoje malutkich dzieci nie zatrzymały ojca przed zaangażowaniem się w obronę Lwowa, gdy w mglistą, zimną noc 1 listopada 1918 roku zaczęła się wojna polsko-ukraińska. Niewiele wiadomo na ten temat z przekazów rodzinnych; tylko o jednym incydencie, szczęśliwym przypadku, Jan Longchamps usłyszał od matki: „Ojciec był bardzo obojętny, punktualny, miał wtedy gdzieś być o określonej godzinie i choć matka chciała go zatrzymać, poszedł, by się nie spóźnić. Przeszedł przez ulicę Karpińskiego i za nim wybuchł granat”.

Więcej od przekazów ustnych opowiadają zachowane dokumenty: dyplom nadania Odznaki Honorowej Orleńca „Towarzyszowi broni Docentowi Drowi Romanowi Longchamps za dzielność i wierną służbę Ojczyźnie ku pamięci przebytych bojów w obronie Lwowa i kresów wschodnich w r. 1918–1919”⁵⁹, podpisany przez dowódcę Armii „Wschód” gen. Tadeusza Rozwadowskiego, oraz dyplom nadania zaszczytnej odznaki „Zasłużonemu” obywatelowi dzielnicy VI sekcji 7 Romanowi Longchamps „za wytrwałą służbę w Miejskiej Straży Obywatelskiej w najcięższych chwilach oblężenia Lwowa 1918–1919”⁶⁰, podpisany przez Wita Sulimirskiego, komendanta MSO. Na obu dokumentach widnieje ta sama data: 19 marca 1919 rok — dzień, w którym kontrofensywa wojsk polskich przełamała front ukraiński i pierwsi żołnierze odsieczy weszli do Lwowa, a zarazem dzień, w którym gen. Rozwadowski został przeniesiony wbrew swojej woli na stanowisko szefa Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu. Odznakę Honorową „Orleńca” ustanowił dzień wcześniej.

Miejska Straż Obywatelska, zwana też Milicją Obywatelską, w której służbę pełnił Roman Longchamps, powstała samorzutnie w pierwszych dniach obrony Lwowa. Działała w bardzo trudnych warunkach, nie wszyscy bowiem mieszkańcy rzucili się do walk podczas ukraińskiego przewrotu, wielu — bez środków do życia, przerażonych doświadczeniami wojny — bardziej zabiegało o własny byt niż dobro ogółu, brakowało żywności i opału, w mieście panował rozgardiasz, buszowali dezterterzy i elementy przestępcze,

⁵⁸ T. Kukiz, *op. cit.*, s. 57.

⁵⁹ Fotografia dyplomu w: *Roman Longchamps...*, s. 145.

⁶⁰ Fotografia dyplomu w: *ibidem*, s. 144.

nasilały się rabunki i napady na zamożniejsze domy czy sklepy. Nielatwo było utrzymać ład w równocześnie bohatersko broniącym się mieście, którego część mieszkańców, zwłaszcza dzieci i młodzież, dokonała wobec przeważającej siły wroga rzeczy wyjątkowej. Także po 22 listopada 1918, kiedy na maszty zostały już wciągnięte polskie flagi, lecz miasto pozostawało okrążone i ostrzeliwane przez oddziały ukraińskie, Straż Obywatelska wciąż była potrzebna. I później, w okresie wojny polsko-bolszewickiej, gdy w 1920 roku został powołany Obywatelski Komitet Obrony Państwa, Roman Longchamps nadal spełniał swój obywatelski obowiązek, o czym mówi Dyplom „odznaki ofiarnych O.K.O.P 1920 r.” podpisany przez gen. Józefa Hallera, przewodniczącego tego Komitetu i generalnego inspektora Armii Ochotniczej⁶¹. Jako członek Straży Obywatelskiej Longchamps należał do współdziałającej z wojskiem Ochotniczej Legii Obywatelskiej powołanej w lipcu 1920 roku we Lwowie, kiedy nastąpiła wielka mobilizacja społeczeństwa w obliczu zagrożenia przez nacierające wojska bolszewickie. Legia powstała na bazie wszystkich organizacji paramilitarnych, zwłaszcza doświadczonej już MSO, a jej członkowie — wśród nich mianowany parę miesięcy wcześniej profesorem nadzwyczajnym Roman Longchamps — zostali przez wojsko wyposażeni w karabiny. W 10. rocznicę obrony Lwowa profesor otrzymał zaszczytną odznakę honorową „Za zasługi”, przyznaną „za dzielną i wytrwałą służbę w Małopolskiej Straży Obywatelskiej w latach 1918–1928”⁶². Do kart narodowyzwoleniczych i powstańczych swojego rodu dopisał kolejną, wreszcie zwycięską.

Dyplomy i odznaczenia przyznane Romanowi Longchampsowi za służbę w burzliwych latach odradzania się państwa polskiego mówią wiele, ale najwięcej o swojej postawie i głębokim patriotyzmie powiedział on sam. Owey szczęśliwej jesieni 1918 roku w specjalnym dodatku do pisma „Przegląd Prawa i Administracji” opublikował odezwę zatytułowaną *W radosną chwilę*, rozpoczynając ją słowami rycerza z poematu *Anhelli* Juliusza Słowackiego: „Kto ma duszę, niech wstanie! Niech żyje! Bo jest czas żywota dla ludzi silnych”. W żarliwych słowach wyrażał entuzjazm i nadzieje tamtych dni:

Ziściły się przepowiednie wieszczów, spełniły marzenia dziadów i ojców naszych, radosna chwila, w długich latach niewoli przez cały naród z utęsknieniem oczekiwana, nadeszła wreszcie: z obaleniem systemu przemocy i gwałtu, którego dziełem był ongiś rozbiór Polski, powstaje na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Nowa Polska, wolna i niepodległa, a da Bóg, w niedługim czasie kwitnąca i potężna⁶³.

⁶¹ Fotografia dyplomu w: *ibidem*, s. 141.

⁶² Fotografia dyplomu w: *ibidem*, s. 143.

⁶³ R. Longchamps de Brier, *W radosną chwilę*, „Przegląd Prawa i Administracji” 43, 1918, dodatek, s. 4.

Wiedział, jak ma wyglądać, jaki ma mieć ustrój, jaką rolę powinni spełniać prawnicy. Wskazywał w owej odezwie, że ustrojem powinna nawiązywać do I Rzeczypospolitej, zachowując też dobre rozwiązania z prawa zaborczego. Apelowal, by odrodzona Polska stała się państwem ładu i sprawiedliwości, a prawo „bezstronnym szafarzem dobra społecznego, nauczycielem życia”. W nadchodzącym dwudziestoleciu dowiódł, że jego apel był zarazem programem własnego życia, który realizował konsekwentnie, oddając krajowi swoje zdolności, intelekt, pracowitość. Wypełniał „czas żywota dla ludzi silnych”.

Profesor lwowski i lubelski

Już w pierwszych dwóch latach odzyskanej niepodległości, mimo wciąż niestabilnej sytuacji w kraju, wymagającej gotowości do służby obywatelskiej, zarysowała się cała przyszła kariera naukowa Romana Longchamps, u progu wolnej Polski jeszcze docenta prywatnego i radcy prokuraturii, ale za chwilę już profesora. Pierwsze rozmowy na ten temat odbyły się jesienią 1919 roku. Zanim jednak doszło do oficjalnego wystąpienia Kolegium profesorów UJK w sprawie nominacji, o pozyskanie Romana Longchamps jako wykładowcy zaczął zabiegać Uniwersytet Lubelski (dopiero od 1928 roku noszący miano Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego) — prywatna uczelnia katolicka założona w lipcu 1918 roku z inicjatywy ks. prof. Idziego Radziszewskiego. To właśnie on, pierwszy rektor tej uczelni, zwrócił się w grudniu 1919 roku do doc. Longchamps z propozycją pracy i spotkał się z jego wyraźnym zainteresowaniem. W pierwszym dniu po świętach Bożego Narodzenia docent odpisał szczerze i jasno, we właściwym sobie stylu:

List Waszej Magnificencji wręczony mi przez prof. Hilarowicza, za który najuprzejmiejsz dziękuję, skłonił mnie do podjęcia dziś rano próby uzyskania zgody mojego przełożonego, naczelnika Oddziału Prokuratury Generalnej we Lwowie, na jednorazowy wyjazd co tygodnia na 1 dzień lub co dwa tygodnie na 2 dni na wykłady do Lublina. Niestety mimo moich argumentów ogólnej i osobistej natury oraz mimo swej życzliwości, o jakiej mnie zawsze zapewnia, zajął stanowczo odmowne stanowisko, motywując to katastrofalnym brakiem urzędników w tut. Oddziale i obawą o możliwość utrzymania normalnego toku urzędowania o ile obecne warunki nie ulegną zmianie. Wobec tego, nie chcąc popaść w zatarg z moją przełożoną władzą, z wielką dla mnie przykrością nie mogę przyjąć zaszczytnej propozycji Uniwersytetu Lubelskiego, przynajmniej na razie. Ostatnie słowa dodaję w przeświadczeniu, że dni moje w Prokuraturji są policzone. Przed kilku tygodniami dziekan tut. fakultetu prof. Makarewicz przynaglał mnie do ukończenia publikacji, jaką już od dłuższego czasu mam w opracowaniu, gdyż chcą mnie proponować na katedrę prawa cywilnego. O ile nic nie przeszkodzi, mam nadzieję, że sprawa ta będzie załatwiona do lata, poczem mając już tylko z uniwersytetem i ministerstwem oświaty do czynienia, łatwiej będę mógł poświęcić dzień lub dwa w tygodniu Uniwersytetowi Lubelskiemu, o ile oczywiście do tego czasu Uniwersytet ten nie pozyska fachowego romanisty lub innej odpowiedniej siły naukowej na miejscu⁶⁴.

⁶⁴ Fotografia listu w: *Roman Longchamps...*, s. 91, 92.

Sprawa została załatwiona jeszcze przed nadejściem lata. W lutym 1920 roku na posiedzeniu Kolegium profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza postanowiono zaproponować Longchamps na profesora nadzwyczajnego prawa prywatnego. W piśmie do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 lutego napisano:

Wykłady jego odznaczają się starannem opracowaniem, jasnem przedstawieniem rzeczy i cieszą się liczną frekwencją. Działalność naukową Dra Longchamps w czasie po habilitacji prezentują mniejsze rozprawy jak 1/. Rękojmia w trzeciej noweli do Kod. cyw. austr. 2/. O podwyższeniu czynszów znizonych w czasie wojny, 3/. Polska bibliografia prawnicza; tudzież liczne sprawozdania i recenzje zamieszczone w czasopismach „Przegląd prawa i administracji” i „Kwartalnik prawa cywilnego i karnego”. Prace te świadczą o jego gruntownej znajomości przedmiotu, staranem wyżyskiem literatury, krytycznym sądzie a odznaczają się jasnem przedstawieniem rzeczy i trafną konstrukcją prawniczą⁶⁵.

Przedstawiono przy tym niełatwą sytuację na Wydziale Prawa — nieobsadzona katedra prawa cywilnego w związku z przejściem prof. Tilla na emeryturę — oraz na uniwersytetach polskich w ogóle, w związku z rozszerzeniem materiału wykładowego, jako że brak jednolitego ustawodawstwa powodował konieczność zaznajamiania studentów „z prawem obowiązującym w innych dzielnicach byłych zaborów, w szczególności z prawem niemieckim obowiązującym w b. dzielnicy zaboru pruskiego i z prawem francuskim obowiązującym w b. Królestwie polskim”, w konsekwencji czego — jak konkludowało Kolegium profesorów — „niezbędne są dwie katedry”. Zwrócono również uwagę na dotychczasowe zatrudnienie dra Longchamps w Prokuraturii Skarbu, co miało ten walor, że dało mu sposobność zaznajomienia się z praktycznym zastosowaniem prawa, zyskania doświadczenia i rutyny, ale „Z drugiej strony nie można pominąć, że sumienne wypełnianie obowiązków urzędnika prokuratury skarbu w połączeniu z wykładem uniwersyteckim wyczerpuje całą działalność p. Longchamps z prawdziwą ujmą dla nauki i uniwersytetu. Kolegium uważa tedy za pożądane pozyskać tę siłę naukową wyłącznie dla Uniwersytetu”⁶⁶.

Oczekiwania spełniły się niebawem: „Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 26 kwietnia 1920 r.”⁶⁷ radcę i docenta prywatnego Romana Longchamps profesorem nadzwyczajnym z ważnością od 1 maja. W tym czasie przestał on pracować w Prokuraturii Generalnej⁶⁸. Zanim jednak to nastąpiło, jeszcze w marcu doszło ponownie do wymiany listów z rektorem Uniwersytetu Lubelskiego. Longchamps poinformował go, że przyjmuje propozycję objęcia wykładów systemu prawa rzymskiego w Lublinie, jednak

⁶⁵ ALNU, f. R-119, op. 1, spr. 102, k. 25v.

⁶⁶ *Ibidem*, k. 26.

⁶⁷ *Ibidem*, k. 27, 28.

⁶⁸ Redzik podaje datę 14 kwietnia 1920 roku; por. A. Redzik, *Roman Longchamps...*, s. 19.

— mimo najszczęśliwszych chęci, jak zapewnia — nie będzie to możliwe wcześniej niż dopiero od października 1920 roku. I szczerze wyliczył powody: do Warszawy poszedł już wniosek o mianowanie, więc liczy się z tym, iż w najbliższym czasie przyjdzie mu obsługiwać całą katedrę we Lwowie, co niewątpliwie będzie bardzo absorbujące, ponadto na zaproszenie Komitetu Poznańskiego przyjął propozycję współudziału w tworzeniu polskiej encyklopedii prawniczej:

Wobec tego o wykładach w Lublinie mogę myśleć dopiero wówczas, gdy już się trochę zainstaluję w nowym warsztacie pracy i pozbędę referatu poznańskiego. Przez ferie letnie będę też mógł przygotować sobie wykłady dla Lublina, które bądź co bądź są tylko z pokrewnej dziedziny mojej specjalności i których dlatego bez przygotowania nie mógłbym się sumiennie podjąć⁶⁹.

Fragment ten wiele mówi o podejściu do obowiązków i zasadach naukowca. Sprawa Lublina sfinalizowała się później niż planowano, bo dopiero z początkiem 1921 roku, gdy profesor „zainstalował się” na dobre w swej katedrze we Lwowie. Okazało się, że wykłady z historii prawa rzymskiego poprowadzi dojeżdżający z Warszawy Jerzy Fiedorowicz, więc profesor Longchamps mógł się skoncentrować na wykładach z prawa cywilnego zgodnych z jego specjalnością. Na pierwsze, zaplanowane na 10 i 11 stycznia 1921 roku, przyjechał dzień wcześniej, w niedzielę rano, by w sposób elegancki, zgodnie z zapowiedzią, „złożyć uszanowanie Waszej Eminencji i innym lubelskim kolegom oraz porozumieć się co do godzin i sali wykładowej”⁷⁰. Od tego momentu przez osiemnaście lat, aż do wybuchu II wojny światowej, dojeżdżał do Lublina systematycznie co dwa tygodnie, rzadko i tylko z bardzo ważnych, prawie wyłącznie służbowych względów odwołując zajęcia (jedynym osobistym powodem była śmierć matki, o czym powiadomił telegramem⁷¹). O zmianach terminu zawsze informował w stosownym czasie (w archiwum KUL zachowała się dość obfita korespondencja na ten temat), wysyłając kartkę pocztową lapidarnej treści, na przykład: „Na wykłady przyjadę 8 października, jak zawsze o godzinie 2.30 rano i proszę o przygotowanie pokoju i o konie. Łączę serdeczne pozdrowienia, Longchamps”⁷².

Wszystko było doskonale zorganizowane: pokój gościnny w budynku uniwersytetu, zaświadczenie umożliwiające kupowanie biletów bez kolejki, transport z dworca kolejowego bryczką lub powozem (według wspomnień z tamtych czasów powóz był przeznaczony dla starszych profesorów, do których zapewne Longchamps jeszcze się nie zaliczał), można więc powie-

⁶⁹ Fotografia listu z 23 marca 1920 roku w: *Roman Longchamps...*, s. 93–95.

⁷⁰ Fotografia listu z 22 grudnia 1920 roku w: *ibidem*, s. 103, 104.

⁷¹ Fotografia telegramu z 4 listopada 1921 roku w: *ibidem*, s. 105. W publikacji błędnie podano datę śmierci Heleny Longchamps: październik 1931.

⁷² Fotografia kartki pocztowej z 3 października 1928 roku do kancelarii UK w: *ibidem*, s. 109. Wrocławskie Studia Wschodnie 23, 2019

dziec, e jak na owe lata warunki byy komfortowe, a jednak trudno nie podziwia obarczonego rwnymi obowizkami naukowca, ktry decydowa si na rwnoleg prac (na wykonywanie jej wymagana bya zgoda Rady Wydziau Prawa UJK i Ministerstwa WRiOP) w miecie odlegym o ponad dwiecie kilometrw od Lwowa⁷³ — prac rwnoleg, a nie dodatkow, jak czsto postrzega si lubelskie zajcia profesora, lekcewaco pomijajc je lub marginalizujc w biogramach. Wieloletni zwizek z dwoma uczelniami niewtpliwie wymaga samodyscypliny i umiejtnoci organizowania czasu pracy, tym bardziej e zajcia na Wydziale Prawa i Nauk Spoeczno-Ekonomicznych Uniwersytetu Lubelskiego nie ograniczay si do prowadzenia wykdw, lecz wizay z licznymi dodatkowymi obowizkami, jak udział w komisjach egzaminacyjnych (z protokow wynika, e by egzaminatorem wymagajcym, ale i wyrozumiaym dla studentw), prowadzenie seminarium zwizane z kierowaniem katedr — pocztkowo profesor z gbokim poczuciem odpowiedzialnoci zastanawia si, „czy moliwem bdzie oprcz 4 godzin wykdw w jednym dniu prowadzic jeszcze przez godzin seminarium z pozytkiem dla suchaczy, gdy jeszcze w tym kierunku si swoich nie wyprbowaem”⁷⁴ — oraz penienie funkcji prodziekana i dziekana w pocztkowych latach pracy w Lublinie.

Z Uniwersytetem Lubelskim wie si jedna z waniejszych publikacji Romana Longchamps — wydany nakadem uczelni w 1922 roku oglnopolski podrcznik *Wstp do nauki prawa cywilnego ze szczeglnym uwzgldnieniem kodeksw obowizujcych w b. Krlestwie Kongresowym, w Maopolsce i W.Ks. Poznanskiem*, wysoko oceniany zarwno wtedy, jak i przez wsplczesnych nam profesorw prawa. Zdaniem Adama Redzika „stanowi dowd gruntownej znajomoci prawa i uzdolnie pisarskich Autora. Opracowany metod prawnoporwnawcz jest napisany rzeczowym i jasnym stylem. [...] jest jednym z najlepszych podrcznikw czci oglnej prawa cywilnego w historii”⁷⁵; wedug Jana Kodrbskiego to „dzieo znakomite, ktre do dzis dnia zachowao swoj wartoc jako najpeniejsze wprowadzenie do historii prawa cywilnego ziem polskich XIX i pocztkw XX wieku, a rwnoczenie sw precyzj i zwiznoci korzystnie odbiegajce od wsplczesnego odpowiednika”⁷⁶. W 1928 roku, rwnie w Lublinie, prof. Longchamps opublikowa prac *Zawarcie i rozwizanie maestwa wedug prawa obowizujcego w Polsce*.

⁷³ Szerzej zob. M. Dyjakowska, *Roman Longchamps de Brier — profesor lwowski i lubelski*, [w:] *Nauki prawne...*, s. 24.

⁷⁴ Fotografia listu z 2 lipca 1920 roku w: *Roman Longchamps...*, s. 96, 97.

⁷⁵ A. Redzik, *Roman Longchamps...*, s. 80.

⁷⁶ J. Kodrbski, *Roman Longchamps de Brier*, [w:] *Lwowskie rodowisko naukowe w latach 1939–1945. O Jakubie Parnasie*, Warszawa 1993, s. 123, cyt. za: A. Redzik, *Roman Longchamps...*, s. 80.

Wrocawskie Studia Wschodnie 23, 2019

 for this edition by CNS

Obecnie, wobec niespełniania już przez uniwersytet we Lwowie roli ośrodka nauki polskiej, strażnikiem pamięci o prof. Romanie Longchampsie stał się KUL — jedyna w Polsce uczelnia, która może szczyścić się jego udziałem w budowaniu swej pozycji i pielęgnować dziedzictwo. Wyrazem tego są publikacje przygotowane staraniem lubelskiego środowiska, poświęcone życiu i osiągnięciom uczonego oraz historii jego rodziny. O wzajemnej więzi świadczy przekazanie w 2015 roku przez syna profesora, Jana Longchamps, do archiwum KUL cennych pamiątek rodzinnych: dokumentów, dyplomów, odznaczeń, korespondencji, pozwalających pogłębić badania nad osobą i dorobkiem naukowym lwowskiego, a zarazem lubelskiego profesora.

Z macierzystą uczelnią we Lwowie Roman Longchamps był związany już od 1916 roku jako docent prywatny, ale w pełnym wymiarze obowiązków zaczął pracować tam po nominacji profesorskiej w 1920 roku. Jako że tytuł ten był związany z katedrą, objął drugą katedrę prawa cywilnego (pierwszą kierował emerytowany prof. Till) i od początku roku akademickiego zaczął prowadzić przypisaną jej liczbę wykładów (cztery godziny tygodniowo) z części ogólnej prawa cywilnego oraz seminarium, a także wykłady z prawa spadkowego i rodzinnego, w następnym roku też prawo rzeczowe i część ogólną zobowiązań. W związku z tym, że w ówczesnej Polsce obowiązywały różne systemy prawa cywilnego jako pozostałość po zaborach, a studenci musieli posiadać wiedzę o nich wszystkich, prof. Till wykladał zobowiązania według kodeksu austriackiego i niemieckiego, a prof. Longchamps według kodeksu Napoleona.

Profesor od początku pełnił na uniwersytecie rozmaite funkcje administracyjne; już w roku akademickim 1920/1921 wszedł w skład senatu dyscyplinarnego dla urzędników i funkcjonariuszów niższych⁷⁷ i był wybrany przez senat UJK do zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich i politechnicznych, w drugiej połowie lat dwudziestych został między innymi stałym referentem Senatu Akademickiego do spraw fundacyjnych i statutowych oraz stowarzyszeń akademickich, a także członkiem Komisji Senatu do spraw młodzieży⁷⁸. Z biegiem lat funkcji przybywało.

Roman Longchamps miał trzydzieści dziewięć lat, gdy został profesorem zwyczajnym. W jego teczce osobowej zachowanej we Lwowie znajdują się pisma, które pozwalają prześledzić drogę ku tej nominacji⁷⁹. Z ich lektury można się dowiedzieć, że Rada Wydziału wybrała komisję w składzie: prof. Ernest Till, prof. Marceli Chłamtacz i prof. Aleksander Doliński; że prof. Till przygotował obszerny referat, w którym przedstawił drogę naukową swojego

⁷⁷ *Skład Uniwersytetu w roku szkolnym 1920–1921*, Lwów 1921, s. 4.

⁷⁸ *Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok szkolny 1928/29*, Lwów 1930, s. 4.

⁷⁹ ALNU, f. R-119, op. 1, spr. 102, k. 32–44.

ucznia i zapewni, e „ju w czasie docentury nie tylko spenia nauczycielskie swe zadania z wzorow gorliwoci, lecz rozwija pozatem yw dziaalno w zakresie pismiennictwa”; e pod wnioskiem wasnorcznie podpisali si 18 lutego 1922 roku prof. Doliski i prof. Chlamtacz, ktry swoj opini sformuowa nastpujco: „Do wniosku referenta prof. Dra Tilla przystpuj w caej jego osnowie”; e Rada Wydziau jednomylnie powzia uchwa o przedstawieniu ministrowi wniosku „o wyjednanie u Naczelnej Wadzy Pastwowej nominacji dla dra Romana Longchamps de Brier” oraz e postanowieniem z dnia 26 lipca 1922 Naczelnik Pastwa mianowa go profesorem zwyczajnym. Nowo mianowanego powiadomi o tym oficjalnym pismem prof. Kamil Stefko, w podpisie „Stefko Pro Decano” (dodajmy: po wojnie pierwszy dziekan Wydziau Prawa we Wrocawiu), koczc powiadomienie ciepym sowem: „Mio mi przy tej sposobnoci wyrazi rado z powodu tej nominacji oraz zoy Janie Wnemu Panu najserdeczniejsze yczenia”. Z pewnoci nie bya to zdawkowa uprzejmo.

Gdybymy zechcieli zbliy si do profesora w tamtych latach, nalealoby wstpi do lewego skrzyda gównego gmachu uniwersytetu, wejciem od ulicy Mickiewicza 5 (obecnie Listopadowego Czynu), gdzie na pierwszym pitrze mieciy si: pokj kierownika katedry, pracownia i sala wicze⁸⁰. Spotkalibymy ujmujcego pana o piwnych oczach, z uwag patrzcego na rozmwce. Moemy go zobaczy dziki sowom wiadcw midzywojennych lat, na przykad ukraiskiego ucznia profesora Jurija Fedyskiego:

Profesor Longchamps by czowiekiem o wysokiej kulturze osobistej. Szczupy, redniej budowy ciaa, elegancki, z pikn twarz i szpakowatymi wosami, pamitam, e by idealnym reprezentantem uniwersytetu na kongres midzynarodowy. Jako dziekan, prorektor, a potem rektor uniwersytetu peni swe obowizki z wielk godnoci. By bardzo lubiany zarwno przez wsppracownikw, jak i studentw za swoj spokojny i przyjazny charakter. Taktowny i pomocny, suy czsto mediacj, rozwizujc problemy wrd mniej opanowanych kolegw⁸¹;

i Kazimierza Przybyowskiego, bliskiego i wieloletniego wsppracownika profesora:

By peen dobroci i pogody ducha, agodny i wyrozumiay. atwo wybacza urazy i innych do tego skania, agodzi nieporozumienia, czuwajc jak dobry duch opiekuczy nad koleeskimi stosunkami na Uniwersytecie. Cechowa go pogodny humor bez cienia oliwoci. Obecnie byy wszelkie przejawy zawici. Nie powodowa si ambicj. Z natury optymisty, skonny dopatrywa si wszdzie raczej dobrych stron, w taki wanie sposb odnosi si do otoczenia. Tote daleki by od nieufnoci i podejrliwoci, z drugiej strony jednak nie by atwowierny, szybko i trafnie orientowa si w ludziach. Obowizki swe traktowa powanie i wypenia gorliwie; niezwykle pracowity i sumienny, nie zno powierzchnowej roboty. Postpowa zgodnie

⁸⁰ Academia Militans. *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, red. A. Redzik, Krakw 2017, s. 433.

⁸¹ A. Redzik, *Roman Longchamps...*, s. 95. Jurij Fedynskij by pniej profesorem Uniwersytetu w Bloomington w stanie Indiana w Stanach Zjednoczonych.

z tym, co mu dyktowało sumienie, nie oglądając się na opinie. W obejściu łatwy i zazwyczaj życzliwie uśmiechnięty — odznaczał się niezwykle ujmującą wytwornością, która przejawiała się w każdym słowie i ruchu, a świadczyła o wysokiej kulturze osobistej. W słowach raczej powściągliwy, w zachowaniu się zawsze idealnie opanowany — był uosobieniem rozumnego umiaru, który zawsze i we wszystkim wysoko cenił. Ten styl życiowy narzucał mimo woli każdemu, kto z nim przestawał⁸².

Wkrótce po nominacji na profesora zwyczajnego, w roku akademickim 1922/1923, został wybrany delegatem Wydziału Prawa do Senatu Akademickiego, w kolejnym roku objął godność dziekana (1923/1924), a następnie prodziekana, zgodnie z obowiązującą wówczas ustawą. W tym okresie urodził się trzeci syn państwa Longchampsów — Kazimierz.

Prace w Komisji Kodyfikacyjnej

Zajęcia na dwóch uniwersytetach, funkcje administracyjne, działalność społeczna (w Towarzystwie Prawniczym) i redakcyjna (współredagowanie czasopisma „Przegląd Prawa i Administracji”) nie należały do jedynych obowiązków Romana Longchampsa w latach, które wraz z odrodzeniem Polski wyzwoliły w społeczeństwie niebywały entuzjazm i wolę zbudowania kraju na nowych podstawach. Doszły jeszcze prace w Komisji Kodyfikacyjnej. Na terenie scalonego po rozbiorach państwa polskiego obowiązywało wówczas pięć różnych systemów prawnych: austriacki, pruski, rosyjski, francuski (księgi II i III Kodeksu Napoleona) oraz węgierski (na Spiszu i Orawie)⁸³, uporządkowanie więc całego ustawodawstwa, zebranie przepisów prawnych w jednolitą całość i opracowanie kodeksu należało do zadań, które trzeba było podjąć niezwłocznie, angażując w to najwybitniejszych specjalistów. Dyskusje na ten temat w sejmie rozpoczęły się w kwietniu 1919 roku, ale uprzedziło je znane z aktywności i zapału środowisko prawników lwowskich, którzy już miesiąc wcześniej przygotowali „Memoriał Wydziału Prawa i Umiejętności Politycznych Uniwersytetu, Towarzystwa Prawniczego i Związku Adwokatów Polskich we Lwowie w sprawie techniki ustawodawczej”⁸⁴ i na wniosek prof. Juliusza Makarewicza przesłali go do Prezydium Rady Ministrów. W opracowywaniu memoriału brał udział doc. dr Roman Longchamps jako przedstawiciel Towarzystwa Prawniczego we Lwowie, w którego zarządzie pełnił wówczas funkcję sekretarza. Autorzy odnieśli się

⁸² K. Przybyłowski, *op. cit.*, s. 67.

⁸³ M. Mazuryk, I. Sadowski, *Organizacja i funkcjonowanie Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w latach 1919–1989. Zarys problematyki*, „Roczniki Nauk Prawnych” 23, 2013, nr 1, s. 8.

⁸⁴ Memoriał został opublikowany w „Kwartalniku Prawa Cywilnego i Karnego” 2, 1919, nr 2, s. 153–228.

do usterek ustawodawczych ostatniego okresu oraz przedstawili liczne postulaty, w tym dotyczce powoania centralnego biura ustawodawczego podlegajcego bezporednio premierowi i ministrom bd Naczelnikowi Pastwa.

Ustaw o Komisji Kodyfikacyjnej uchwai Sejm Ustawodawczy 3 czerwca 1919 roku, wkrtce postanowieniem Naczelnika Pastwa powoano pierwszy skad komisji, jej prezydenta (prof. Franciszka Xawerego Fiericha z Krakowa) oraz trzech wiceprzewodniczcych, w tym prof. Ernesta Tilla ze Lwowa. W sumie wytypowano czterdzieci cztery osoby. Zgodnie z przyjtym regu laminem komisja miaa dwa wydziay: cywilny i karny. Roman Longchamps zosta czonkiem Komisji Kodyfikacyjnej 7 lutego 1922 roku, ale ju wczeniej, od zawizania si lokalnego komitetu we Lwowie, czyli od 1920 roku, uczestniczy w pracach komisji, by rwnie zapraszany w charakterze eksperta na posiedzenia Sekcji Prawa Cywilnego KK w Poznaniu⁸⁵. Razem z profesorami Dolinskim, Allerhandem i Stefk wspiera prof. Tilla w przygotowaniu projektu „O zobowizaniach. Czc pierwsza. Postanowienia oglne”, ktry zosta przyjty w 1922 roku jako podstawa do opracowania w przyszci kodeksu zobowiza. W 1924 roku prof. Longchamps wszed w skad Podkomisji Prawa o Zobowizaniach, w nastpnym roku zosta drugim referentem prawa obligacyjnego. Zebrania oglne Komisji Kodyfikacyjnej odbyway si w Warszawie (profesor czsto aczy te wyjazdy z pobytem w Lublinie), natomiast spotkania poszczeglnych wydziaw i sekcji, powicone opracowywaniu czciowych projektw, organizowano take poza stolic: w Krakowie, Lwowie i Poznaniu. Z inicjatywy prof. Tilla lwowska grupa spotykaa si regularnie w sobotnie popoudnia, dyskutujc i pracujc nad projektem czci szczeglowej prawa zobowizaniowego. Nie zawsze z oczekiwanym skutkiem. Profesor Till skary si w licie do Kazimierza Przybyowskiego, e „od czasu, gdy obj rdy w naszej sekcji (cyw.) p. yskowski, nie moemy si doczeka zwoania sekcji do obrad nad czci ogln, a czas mija bezpowrotnie tak, e ja, stary coraz mniej mam nadziei, e si doczekam jakichs wyników”⁸⁶. Nie doczeka. Zmar w 1926 roku, ale zostawi na stanowisku swojego ucznia i godnego nastpc — Longchamps dokoczy i przygotowa do druku projekt czci szczeglowej prawa zobowiza⁸⁷. Rwnolegle prof. yskowski, o ktrym prof. Till nie mia najlepszego zdania, jak wynika ze wspomnianej korespondencji, wyszed z propozycj, aby nowy polski kodeks zobowiza przygotowa, wzorujc si na projekcie francusko-woskim, co zdecydowanie skrytykowa Longchamps, wytykajc w artykule *Projekt francusko-woski o zobowizaniach z r. 1927*

⁸⁵ Pisa o tym w licie do rektora UL ks. I. Radziszewskiego — A. Redzik, *Roman Longchamps...*, s. 40.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 42.

⁸⁷ E. Till, R. Longchamps de Brier, *Polskie prawo zobowiza. Czc szczeglowa. Projekt wstpny z motywami*, Lww 1928.

liczne wady tego projektu i niedokładności terminologiczne, a wtórował mu prof. Allerhand, który wprost, nie bawiąc się w subtelności, stwierdził: „może odpowiednim jest w krajach innych, ale u nas stanowiłby cofnięcie się wstecz”⁸⁸. Ostatecznie, po kolejnych czytaniach w podkomisjach, poprawkach i nielicznych zmianach projekt kodeksu zobowiązań — przez cały czas nadzorowany przez prof. Longchamps — został w 1933 roku przyjęty przez Kolegium Uchwalające Komisji Kodyfikacyjnej, przekazany Ministerstwu Sprawiedliwości, a następnie ogłoszony rozporządzeniem Prezydenta RP. Uzasadnienie projektu opracował prof. Longchamps jako główny referent.

Kodeks zobowiązań ocenia się jako najwyższe osiągnięcie polskiej myśli prawniczej XX wieku, „regulację nowoczesną i jasną, która w umiejętny sposób pogodziła dwa modele: francuski i germański, a jednocześnie wprowadziła wiele rozwiązań nowych i oryginalnych”⁸⁹. O jego wartości świadczą nie tylko opinie polskich oraz zagranicznych prawników, lecz przede wszystkim to, „że w 1964 r. Kodeks zobowiązań w znacznej części został bez zmian włączony do powstałego wówczas Kodeksu cywilnego, jako księga trzecia tegoż, i w ten sposób przepisy tworzone przez zespół prof. Tilla i Longchamps de Bériera obowiązują do dziś”⁹⁰ — jak podsumował prof. Redzik w dziele *Academia Militans*, zwracając również uwagę na to, że większość międzywojennych kodyfikacji była zasługą głównie lwowskich uczonych.

Wieloletnie, żmudne i pełne napięć prace prof. Longchamps nad kodeksem zobowiązań dały też efekt w postaci podręcznika *Zobowiązania*, należącego do klasyki polskiej myśli prawniczej. Za życia autora ukazały się dwa wydania tej pracy, w 1934 i 1939 roku, kolejne dwa po wojnie — w 1948 i 1999 (reprint edycji z 1939 roku). Po ogłoszeniu kodeksu zobowiązań, który był niewątpliwie największym dziełem prof. Longchamps jako członka Komisji Kodyfikacyjnej, profesor nadal uczestniczył w jej obradach; pracował w podkomisjach przygotowujących projekt prawa o zdolności do działań prawnych oraz o stosunkach między rodzicami a dziećmi. Problemami z zakresu prawa rodzinnego zajmował się już wcześniej, opublikował też kilka prac na ten temat i choć nie mają one tak fundamentalnego znaczenia jak *Studia* czy *Zobowiązania*, wiele zawartych w nich twierdzeń pozostaje aktualnych do dziś⁹¹. W artykule z 1920 roku *Ograniczenia kobiet w prawie cywilnem obo-*

⁸⁸ A. Redzik, *Romana Longchamps de Brier udział w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *Nauki prawne...*, s. 77–78.

⁸⁹ Opinia prof. A. Mączyńskiego za: A. Redzik, *Romana Longchamps de Brier udział...*, s. 80.

⁹⁰ *Academia Militans...*, s. 540.

⁹¹ Szerzej zob. G. Jędrejek, *Publikacje Romana Longchamps de Brier z zakresu prawa rodzinnego*, [w:] *Nauki prawne...*, s. 39–65.

wiązującym na ziemiach polskich profesor omówił między innymi kwestie związane z władzą nad dziećmi, ich utrzymaniem i wychowaniem.

Jakże w tym momencie nie zainteresować się stosunkami w rodzinie profesora... Jan Longchamps de Brier zapytany o metody wychowawcze stosowane przez ojca i relacje między rodzicami a czterema dorastającymi synami odpowiada:

Żadnej dyscypliny ani rygorów nie było. Raz tylko ojciec zbeształ jednego z moich braci, bo miał on załatwić jakąś legitymację i tego na czas nie zrobił. Była też awantura, kiedy przeholowaliśmy z okazji śmigusa-dyngusa. Zygmunt się poślizgnął i niebezpiecznie wywrócił, wtedy ojciec zakazał oblewania i do końca śmigusa już u nas nie było. Ja zostałem kiedyś obsztorcowany przez matkę, że niewłaściwie odniosłem się do starszego brata. Mieliliśmy w sobie poczucie odpowiedzialności za wszystkich. Jak ojciec kupił kajak z myślą o nas, Bronek z wakacji napisał list do ojca, że jest bardzo wdzięczny, ale wyraził też obawę, że tak duży wydatek nie był konieczny. Pamiętam, że ojciec wyszedł naprzeciw zainteresowaniom mojego brata grą w tenisa. Wstawali bardzo wcześnie rano i chodzili grać. Po jakimś czasie matka wkroczyła — „Dajcie sobie spokój”, powiedziała, i zakończyli treningi o świcie. Dla mnie autorytetem był Kazik, harcerz. Kiedyś użyłem nieparlamentarnego słowa i Kazik ostro mi zwrócił uwagę. Byłem bardzo zmieszany.

Redakcja PPIA

Wykaz publikacji prof. Romana Longchamps de Brier, opracowany przez prof. Redzika⁹², obejmuje sto dwadzieścia pozycji, w tym książki i artykuły naukowe, hasła encyklopedyczne, sprawozdania i przemówienia oraz liczne recenzje. Większość artykułów naukowych ukazała się w czasopiśmie „Przegląd Prawa i Administracji”, które od 1919 roku Longchamps „spółredagował”, jak widnieje na stronach tytułowych. To najważniejsze polskie naukowe czasopismo prawnicze, utrzymywane przez wiele dziesięcioleci na wysokim poziomie, powstało w 1876 roku (do 1892 roku nosiło nazwę „Przegląd Sądowy i Administracyjny”) z inicjatywy Ernesta Tilla, wyjątkowego człowieka, który odegrał istotną rolę w życiu Romana Longchamps jako troskliwy opiekun i mistrz. Czuwał nad karierą naukową swojego ulubionego ucznia od jego studenckich lat. Biografowie Tilla — twórcy lwowskiej szkoły prawa prywatnego — podkreślają jego niebywałą pracowitość i umiejętność łączenia licznych obowiązków zawodowych (prowadził cenioną kancelarię adwokacką), naukowych, dydaktycznych i redakcyjnych z aktywnością społeczną (był radnym miejskim), z różnymi pasjami (był działaczem sportowym, miłośnikiem muzyki i sztuki) i obowiązkami rodzinnymi (miał kilkoro dzieci) — „wszystko umiał pogodzić, nigdy nic nie zaniedbał, żadnemu z zajęć nie uczynił krzywdy kosztem drugiego, wszędzie osiągał rezultaty dodatnie, nie-

⁹² A. Redzik, *Roman Longchamps...*, s. 97–108.

jednokrotnie świetne. Tak bogato uposażona była to natura”⁹³. Za działalność naukową otrzymał w 1917 roku od cesarza austriackie szlachectwo, w wolnej Polsce zaś tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Jana Kazimierza. Podczas uroczystości, która odbyła się w styczniu 1926 roku, laudację wygłosił prof. Roman Longchamps — uczeń i następca wybitnego cywilisty. Po śmierci prof. Tilla (w 1926 roku) „Przegląd Prawa i Administracji” objął jego syn — dr Artur Till, adwokat. Z pomocą współredaktorów, Romana Longchamps a i Józefa Münza (zmarł w 1932 roku), kontynuował dzieło ojca, nie zmieniając siedziby redakcji, która nadal mieściła się w domu państwa Tillów przy ulicy Pańskiej 4. W 1933 roku pismo stało się organem Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza, do czego przyczynił się prof. Longchamps — przedstawił wstępny projekt na posiedzeniu Rady Wydziału Prawa, następnie uczestniczył w pracach komisji, która przygotowała zasady współpracy z redakcją i referował je przed Radą. W 1936 roku zmarł dr Artur Till, główny redaktor i właściciel „Przeglądu”. W testamencie przekazał prowadzenie pisma prof. Romanowi Longchamp de Bérér, wyrażając życzenie, by wydawnictwo „dalej prowadził w dotychczasowym wymiarze”⁹⁴. Profesor poprowadził je, ale już w innej siedzibie — redakcję przeniósł do swojego domu przy ulicy Karpińskiego 11. Ostatni zeszyt „Przeglądu Prawa i Administracji im. Ernesta Tilla” ukazał się latem 1939 roku⁹⁵.

W 1928 roku, w 10. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, na łamach „Przeglądu Prawa i Administracji” ukazał się okolicznościowy artykuł prof. Longchamps a o wymowie patriotycznej, podsumowujący dokonania w dziedzinie kodyfikacji prawa w minionej dekadzie, a zarazem wskazujący przyszłe zadania i rolę prawników w odbudowującym się państwie. Autor napisał: „Mocarstwowe stanowisko Polski, do którego dążymy, zależy nie tylko od jej siły gospodarczej i militarnej, ale także od jej siły intelektualnej”. Wyraził przekonanie, że realizowane już zarządzenia na uczelniach przyczyniają się do zwiększenia i pogłębienia nauki prawa,

A wówczas stanie przed nami nowe zadanie, zadanie udostępniania naszej nauki kołom naukowym zagranicznym przez udział naszych najwybitniejszych uczonych w kongresach międzynarodowych, przez należycie zorganizowaną wymianę profesorów, nade wszystko zaś przez stałą publikację najlepszych dzieł naukowych polskich z zakresu prawa w tłumaczeniu na języki obce⁹⁶.

⁹³ W.L. Jaworski, *Ernest Till*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” 24, nr 1–12, cyt. za: *Academia Militans...*, s. 471.

⁹⁴ S. Milewski, A. Redzik, *Themis i PHEME. Czasopiśmiennictwo prawnicze w Polsce do 1939 roku*, Warszawa 2011, s. 174.

⁹⁵ Od 1969 roku pismo o tym tytule (bez imienia Ernesta Tilla) jest redagowane przez Wydział Prawa Uniwersytetu Wrocławskiego.

⁹⁶ R. Longchamps de Bérér, *W dziesiątą rocznicę*, „Przegląd Prawa i Administracji” 53, 1928, s. 417–424, cyt. za: A. Redzik, *Roman Longchamps...*, s. 54, 55.

Czas dla rodziny

W roku jubileuszu dziesięciolecia odzyskania niepodległości urodził się kolejny, czwarty syn państwa Longchampsów — Jan. Jak zapamiętał ojca z lat swego dzieciństwa?

Pamiętam go uśmiechniętego. Ojciec często grał na fortepianie, w młodości uczęszczał do Konserwatorium. Jak kładłem się spać w pokoju na końcu domu, a ojciec grał w salonie, prosiłem, żeby zostawić otwarte drzwi. Lubiłem słuchać i zasypiać, jak on grał. Pracował w domu, w swoim gabinecie, pisał na maszynie Underwood, którą potem Niemcy ukradli. Musiał być bardzo dobrze zorganizowany, bo mimo licznych obowiązków kontakty rodzinne były stałe — wspólne obiady, wyjazdy w niedzielę, spacer. Ojciec specjalnie lubił chodzić do kina. Jeździł konno, pływał (wszyscyśmy chodzili na kąpielisko na Żelaznej Wodzie), jeździł na nartach, zjeżdżaliśmy na Pohulance, a po Bożym Narodzeniu na tydzień albo dwa wyjeżdżaliśmy na narty w okolice Sanoka albo w góry. Był bardzo towarzyski, lubił tańczyć, w domu odbywały się spotkania, organizowano lekcje tańca dla młodzieży (pan Niewicki je prowadził), sylwester zawsze był u nas, przychodzili goście, tańczono różne szlagiery, był gramfon, płyty.

„Najlepiej czuł się w umiłowanym gronie rodzinnym”⁹⁷ — napisał o profesorze jego uczeń i przyjaciel, Kazimierz Przybyłowski w pełnym ciepła wspomnieniu, podkreślając wielostronność zainteresowań i upodobań swojego mistrza, jego miłość do muzyki, której poświęcał niejedną chwilę, a także pasje sportowe. Wakacje cała rodzina spędzała w Hatowicach, wspomnianym już majątku koło Waręża w powiecie sokalskim, gdzie około 1930 roku Longchampsowie wybudowali dom letniskowy, założyli ogród i sad, według koncepcji profesorowej zasadzono las, była też aleja morw, gdy przysłała moda na hodowlę jedwabników. Z inicjatywy profesora powstał kort tenisowy i boisko do siatkówki. Gospodarstwo rolne dzierżawiła żydowska rodzina Kurzów, tuż przed wojną podpisano umowę dzierżawną z Tomaszem Kosińskim (właścicielem majątku Starogród koło Sokala). Wyjazdy na dwa miesiące wakacji były nie lada wyprawą, do forda (profesor kupił samochód w 1930 roku) pakowano wszystko, co niezbędne do bytowania na wsi przez dwa miesiące, zabierała się cała rodzina razem ze zżytą z Longchampsami Janiną Moszyńską, pierwotnie opiekunką, a później prawą ręką w zarządzaniu domem. Do Hatowic często przyjeżdżali goście i krewni z Warszawy, bywało, że skromny dworek mieścił około dwudziestu osób. Profesor spędzał tam na ogół krótsze wakacje, ale zawsze w pełni odpoczywał. Z książką na leżaku, z rakiętą do tenisa, w kajaku, konno — tak zapamiętał go syn. Po wejściu sowietów Hatowice zostały rozszabrowane. Nieco dobytku uratował ogrodnik i stangret Stefan Olejnik. Po domu i gospodarstwie nie ma obecnie śladu.

⁹⁷ Cyt. za: A. Redzik, *Roman Longchamps...*, s. 95.

Longchampsowie byli rodziną katolicką, praktykującą. Wszyscy razem chodzili na niedzielne msze święte do pobliskiego kościoła pw. Marii Magdaleny, w parafii do dzisiaj uważanej we Lwowie za „inteligenczką”. W jadalnym pokoju państwa Longchampsów wisiała kopia obrazu Pana Jezusa z lwowskiej katedry, namalowana przez Jadwigę Longchamps, siostrę profesora. Obraz ten był pamiątką po akcie poświęcenia rodziny Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, co miało miejsce krótko przed wojną i wiązało się z tradycją Zgromadzenia Sacré Coeur. Przypomnijmy, że Aniela Longchamps była absolwentką elitarnego gimnazjum Sacré Coeur we Lwowie; szkoła ta znajdowała się w bliskim sąsiedztwie domu profesorostwa i z siostrami utrzymywano zażyłe kontakty. Z typowym dla rodziny pogodnym podejściem do spraw wzniosłych wspomina się moment szukania miejsca na obraz Pana Jezusa i wątpliwości, czy dobrze będzie się komponował z portretami rodzinnymi. Po wojnie został przekazany do kościoła nad Jeziorem Rożnowskim.

Działalność międzynarodowa

W latach trzydziestych do rozlicznych obowiązków prof. Longchamps doszły wyjazdy zagraniczne i aktywność w międzynarodowym życiu naukowym. Dotychczas profesor uczestniczył w wielu zjazdach polskich prawników — już w 1912 roku, w wieku niespełna trzydziestu lat, brał udział w V Zjeździe Prawników i Ekonomistów Polskich we Lwowie, w 1924 roku w I Zjeździe Prawników Polskich w Wilnie, w 1926 roku w Kongresie Prawa Autorskiego w Warszawie, w 1929 roku, także w Warszawie, w II Zjeździe Prawników Polskich, na który przyjechali przedstawiciele nauki prawa z Francji, Rumunii i Czechosłowacji; Roman Longchamps wygłosił na tym zjeździe referat na temat międzynarodowej unifikacji prawa zobowiązań. W tym czasie, w drugiej dekadzie międzywojnia, zaczął realizować zadanie, które sformułował w cytowanym już artykule *W dziesiątą rocznicę*, wskazując na konieczność udostępniania naszej nauki zagranicznym kołom naukowym przez udział polskich uczonych w kongresach międzynarodowych. W 1930 roku na III Zjeździe Prawników Czesko-Słowackich w Bratysławie wygłosił przemówienie na temat potrzeby działań na rzecz ujednolicenia prawa; rok później został zaproszony jako ekspert do Paryża na posiedzenie Biura Akademii Międzynarodowego Prawa Porównawczego, następnie w 1932 roku na Międzynarodowym Kongresie Prawa Porównawczego w Hadze był głównym referentem kwestii „Zawarcie i niedopełnienie umów”. Referat ten ukazał się później w „Mémoires de l’Académie Internationale de Droit Comparé”⁹⁸. W 1933 roku na I Zjeździe Prawników Państw Słowiańskich

⁹⁸ Szerzej zob. *ibidem*, s. 48.

w Bratysławie profesor wystąpił z referatem na temat zjednoczenia prawa obligacyjnego w państwach słowiańskich. W połowie lat trzydziestych wygłosił w Lyonie (na zaproszenie tamtejszego uniwersytetu) oraz w Paryżu cykl odczytów na temat polskiego kodeksu zobowiązań (zostały opublikowane w 60. tomie „Przeglądu Prawa i Administracji”). Co ciekawe, zachował się dokument zawiadamiający, iż Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego „wyasygnowało kwotę 800 (osiemset) złotych, jako zasiłek na pokrycie wydatków związanych z wyjazdem Pana Profesora do Lyonu celem wygłoszenia odczytu”⁹⁹. W Paryżu gościł też w 1937 roku — przemawiał wówczas w imieniu polskiej delegacji na Międzynarodowym Tygodniu Prawniczym, a wkrótce po nim uczestniczył w II Kongresie Prawa Porównawczego w Hadze, będąc jednym z siedmiu wiceprezesów tego kongresu (obok profesorów z różnych krajów) i przewodnicząc sekcji drugiej prawa cywilnego i procesu cywilnego. W tymże roku powołano Porozumienie Prawnicze Polsko-Francuskie, którego jednym z organizatorów, a potem prezesem grupy polskiej był prof. Roman Longchamps. Za wkład w budowanie polsko-francuskiego porozumienia prawniczego prezydent Francji nadał mu w 1938 roku Odznakę Oficerską Orderu Narodowego Legii Honorowej (Ordre National de la Légion d’Honneur) — oprócz Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski, nadanego w 1934 roku przez prezydenta Rzeczypospolitej „za zasługi na polu pracy ustawodawczej”¹⁰⁰, najważniejsze odznaczenie profesora. Specjalnym wyróżnieniem było także mianowanie go w 1936 roku przez prezydenta członkiem Trybunału Kompetencyjnego.

Roman Longchamps należał bez wątpienia do najaktywniejszych prawników polskich okresu międzywojennego pod względem zaangażowania się we współpracę międzynarodową na gruncie prawnym oraz w prace nad ujednoliceniem prawa obligacyjnego. Działalność ta sprawiła, że był znany w wielu krajach europejskich, a w szczególności we Francji, Holandii, Niemczech i Czechosłowacji. Należał do najwybitniejszych znawców prawa zobowiązań w Europie¹⁰¹

— ocenia wielokrotnie wspominany już prof. Redzik, prawnik i historyk, wnikliwy badacz historii prawa, autor wielu artykułów poświęconych lwowskiemu środowisku naukowemu.

Na zagraniczne kongresy czy sympozja profesor często wyjeżdżał z żoną, co niektórzy kąśliwie komentowali, że jest pilnowany. Niesłusznie. Małżeństwo było bardzo dobre, wspólne wyjazdy sprawiały obojgu radość. Syn wspomina:

Pamiętam wrażenia matki. Mówiła, że podczas przyjęć czy rautów sadzano ojca (dość młodego mimo pozycji naukowej) między „dziadkami”. Mama świetnie mówiła po francusku, jej obecność ożywiała towarzystwo. Poza tym była to chyba taktyka mojego ojca. Podczas które-

⁹⁹ ALNU, f. R-119, op. 1, spr. 102, k. 56.

¹⁰⁰ Fotografia dyplomu w: *Roman Longchamps de Brier...*, s. 147.

¹⁰¹ A. Redzik, *Roman Longchamps...*, s. 50.

goś pobytu w Paryżu otrzymał zaproszenie do klubu o charakterze masońskim, ściśle męskiego. Odmówił, tłumacząc, że jest z żoną. Gdyby wtedy tam poszedł, na pewno by się we Lwowie do niego zgłosili. Tak to później komentowała matka.

Bliższe profesorowi były stowarzyszenia naukowe, zwłaszcza Polskie Towarzystwo Prawnicze we Lwowie (jego organem był „Przegląd Prawa i Administracji”), w którym już w 1918 roku pełnił funkcję sekretarza, potem pierwszego wiceprzewodniczącego, a w 1938 roku został wybrany prezesem na dwuletnią, jak się okazało — ostatnią, kadencję. W otaczanym szacunkiem Towarzystwie Naukowym we Lwowie, powstałym w 1920 roku, był na początku członkiem przybranym, a od 1933 roku czynnym. Do tego dochodzi najbardziej prestiżowa, skupiająca elitarne grono polskich naukowców Polska Akademia Umiejętności — w 1931 roku Walne Zgromadzenie członków PAU wybrało prof. Longchampsa członkiem korespondentem krajowym Wydziału Historyczno-Filozoficznego¹⁰². O wysokiej pozycji profesora świadczy również to, że wszedł w skład komitetu redakcyjnego czasopisma „Orzecznictwo Sądów Polskich” oraz że został (parę miesięcy przed wybuchem II wojny) Prezesem Rady Małopolskiej Centralnej Kasy Oszczędnościowej¹⁰³.

W obszarze polityki

Od polityki Roman Longchamps stronił, nie należał do żadnej partii politycznej, co nie znaczy, że uchylał się od wyrażania stanowiska w ważnych kwestiach. Podpisał się w 1930 roku pod listem otwartym profesorów UJK do parlamentarzystów, zawierającym prośbę o rychłe wyjaśnienie sprawy traktowania „w sposób brutalny i niehumanitarny” byłych posłów więzionych w twierdzy brzeskiej¹⁰⁴. Wywiązywał się też z powinności obywatelskich: podczas wyborów do Senatu RP w 1938 roku został wybrany delegatem Lwowa do wojewódzkich kolegiów wyborczych¹⁰⁵ (zgodnie z ordynacją wybory do senatu były pośrednie — wyborcy wybierali delegatów, ci zaś w wojewódzkich kolegiach wyborczych wybierali senatorów). Niektóre źródła (w tym hasło w Wikipedii) podają błędnie, że Roman Longchamps startował w 1934 roku do Rady Miasta Lwowa z listy endeckiej — pomyłono go z kuzynem Bogusławem¹⁰⁶. Brak zaangażowania profesora w sprawy polityczne potwierdza jego syn: „Ojciec mówił, że mógł zostać naukowcem

¹⁰² Fotografia odpisu zawiadomienia w: *Roman Longchamps de Bérrier...*, s. 80.

¹⁰³ A. Redzik, *Roman Longchamps...*, s. 56.

¹⁰⁴ A. Biedrzycka, *op. cit.*, s. 560.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 930.

¹⁰⁶ Doktor Bogusław Longchamps został wybrany zastępcą dr. Janellego — *Oficjalne wyniki wyborów do Rady miejskiej we Lwowie*, „Gazeta Lwowska” 1.06.1934, s. 3.

albo politykiem, ale wybrał naukę. Polityką się nie zajmował, choć miał różne propozycje. Nie przypominam sobie dyskusji politycznych w domu”.

W nabrzmiałych rozmaitymi sporami i napięciami, zwłaszcza w relacjach polsko-żydowskich, latach trzydziestych trudno było jednak zupełnie odizolować się od polityki i nie zajmować stanowiska, tym bardziej gdy pracowało się z młodzieżą i pełniło odpowiedzialne funkcje na uniwersytecie. W 1929 roku ponownie wybrano Longchampsa dziekanem, po trzech latach został prodziekanem, od 1933 roku do wojny przewodniczył Komisji dyscyplinarnej dla pomocniczych sił naukowych oraz był delegatem Senatu Akademickiego do Rady Fundacji domów akademickich im. Adama Mickiewicza i im. Andrzeja Potockiego. W 1934 roku profesor został wybrany prorektorem i pełnił tę godność do 1938 roku, parokrotnie wykonując także obowiązki rektora. To właśnie wtedy, wobec trudnej sytuacji na uniwersytecie, wydał tak zwane zarządzenie ławkowe, które próbuje się czasem traktować jako przejaw uległości.

Krytyczny stosunek do Żydów, mający podłoże przede wszystkim ekonomiczne, nasilał się już w latach dwudziestych, w następnych zaś zaczął przyjmować coraz ostrzejsze formy. Źródłem napięć były obawy o depolonizację handlu i dominacja Żydów w wielu wolnych zawodach, stąd próby wprowadzenia na uczelniach *numerus clausus* (limitu miejsc odpowiadającego procentowi ludności żydowskiej w całym kraju), bojkot sklepów i coraz radykalniejsza postawa części młodzieży akademickiej. Dochodziło do starć, bójek studenckich, w których obie strony nie przebierały w środkach, po obu stronach padały ofiary. Śmierć wileńskiego studenta Stanisława Waclawskiego (ugodzonego kamieniem przez bojówkę żydowską) w 1931 roku wywołała falę zamieszek w ośrodkach akademickich, także we Lwowie. Podczas wiecu w westybulu uniwersytetu z udziałem około 1500 osób musiały panować wrogie nastroje i paść mocne słowa, skoro „obecny na wiecu kurator R. Longchamps de Brier złożył protest przeciw »tonacji rezolucji i przemówień«”¹⁰⁷. W następnych latach takie nastroje potęgowały się, zaostrzały awantury, studenci o radykalnym nastawieniu blokowali Żydom wejście na sale wykładowe, dochodziło do przemocy fizycznej, żądano od władz uczelni wyznaczenia w salach osobnych miejsc dla studentów żydowskich. Nie chciał się na to zgodzić rektor UJK Stanisław Kulczyński, wezwał jedynie członków Młodzieży Wszechpolskiej do zasiadania w salach wykładowych po prawej stronie, a studentów żydowskich do zajmowania miejsc po lewej¹⁰⁸. Ani to wezwanie, ani zawieszenie zajęć na dwa tygodnie nie powstrzymało zamieszek na uniwersytecie, wobec czego rektor Kulczyński

¹⁰⁷ A. Biedrzycka, *op. cit.*, s. 595.

¹⁰⁸ A. Redzik, *Roman Longchamps...*, s. 32.

7 stycznia 1938 roku podał się do dymisji, jego obowiązki zaś przejął prorektor Roman Longchamps. Adam Redzik, powołując się na protokół z posiedzenia Senatu Akademickiego z 7 stycznia 1938 roku, podaje, że ów senat „po pełnej emocji dyskusji upoważnił wykonującego obowiązki rektora do wydania zarządzenia o wyznaczeniu miejsc w ławkach dla studentów — członków stowarzyszeń, które tego żądały, oraz dla studentów żydowskich”¹⁰⁹. Nazajutrz „Gazeta Lwowska” podała informację:

Wczoraj wieczorem prorektor prof. dr. Roman Longchamps wydał następujące zarządzenie: Wykłady i ćwiczenia na UJK we Lwowie rozpoczną się w środę dnia 12 I br. W celu uniknięcia zaburzeń życia uniwersyteckiego na tle t.zw. sprawy ławkowej, zarządzam na podstawie art. 11. ust. z 15/III 1933 w brzmieniu ust. z dnia 2/VII 1937 [ustawa o szkołach akademickich — A.F.S.], że studenci (tki) należące do stowarzyszeń, które wyraziły życzenie siedzenia osobno, a w szczególności należące do Bratniej Pomocy Stud. UJK, Wzajemnej Pomocy Medyków, Koła Studentek, Czytelni Akad. i Bibl. Słuchaczów Prawa, mają zajmować miejsca w prawym skrzydle sal, studenci (tki) zaś należący lub mające prawo należeć do żydowskich stow. akademickich, mają zajmować miejsca w przednich ławkach w lewym skrzydle sal. Wszyscy inni studenci mogą zajmować w salach miejsca dowolne. Przez prawe i lewe skrzydło sali rozumie się prawe i lewe skrzydło, przy spojrzeniu od strony audytorium, w kierunku katedry. W razie trudności i wątpliwości przy stosowaniu tego zarządzenia należy przedstawić sprawę do rozstrzygnięcia Rektoratowi. Załatwianie tych spraw przez samych studentów jest wzbronione¹¹⁰.

To, co nazywa się „gettem ławkowym”, było w istocie rozdzielaniem studentów na dwa obszary (dwa getta, można powiedzieć), próbą — niestety mało skuteczną — rozwiązania problemu, powstrzymania agresji części studentów, przy jednoczesnym umożliwieniu wszystkim słuchania wykładów. Kilka dni po wydaniu zarządzenia ławkowego Roman Longchamps przyjął delegację studentów żydowskich, którzy wnieśli protest i oświadczyli, że „nie zajmą wyznaczonych miejsc, lecz będą uczestniczyli w wykładach, stojąc”¹¹¹. Nastroje nie uspokoiły się. W krótkim okresie zastępowania rektora (od lutego 1938 roku pełnił już tę funkcję nowo wybrany rektor Edmund Bulanda) Roman Longchamps wydał jeszcze odezwę do studentów, informując, że zarządzenie ławkowe zostało wydane „podobnie jak w innych szkołach akademickich, w celu zapewnienia spokoju niezbędnego do nauki w salach”¹¹².

„U nas nie popierało się polityki Żydów, ale nie akceptowało bicia ich. Mówiło się: »chcesz być lepszy, to bądź, ale bez agresji«. To była generalna zasada” — mówi dr Jan Longchamps.

Wybory rektora przeprowadzone przez kolegium elektorów w czerwcu 1939 roku nie należały do łatwych — w pierwszym głosowaniu najwięcej głosów otrzymał dotychczasowy rektor Edmund Bulanda, lecz nie przyjął

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 33.

¹¹⁰ *Zarządzenie „ławkowe” na U.J.K.*, „Gazeta Lwowska” 9.01.1938, s. 2.

¹¹¹ A. Biedrzycka, *op. cit.*, s. 891.

¹¹² Cyt. za: A. Redzik, *Roman Longchamps...*, s. 33.

wyboru, kolejni: prof. Przemysaw Dbkowski i prof. Kamil Steko rwnie odmwili. Zgod wyrazi dopiero prof. Roman Longchamps de Brier wybrany w czwartym gosowaniu. Prezydent Mocicki zatwierdzi ten wybr 30 czerwca. W teczce osobowej Romana Longchampsa pismo dotyczce dekretu prezydenta jest ostatnim w jzyku polskim. Nastpne zostay ju napisane alfabetem nowych wadz.

Pod okupacj sowieck

Uredowanie rozpocz, zgodnie z ustaw o szkoach akademickich, 1 wrzenia 1939 roku, rwnoczenie waczajc si w organizowanie obrony Lwowa, wspierajcej dziaania wojskowe — wadze miejskie i administracyjne powoay w pierwszym tygodniu wojny Miejsk Stra Obywatelsk, ktor dowodzi emerytowany gen. Wadysaw Jdrzejewski, oraz Komitet Obywatelski Obrony Lwowa kierowany przez rektora Romana Longchampsa. Dom pastwa Longchampsw zapeni si uciekinierami, midzy innymi ze ska. Jak wspomina Jan Longchamps, w utrzymaniu kilkunastu osb wspomaga rodzin waciciela pobliskiego sklepu i restauracji, zacny Jakub Maseko, dostarczajc skrzynie wiktuaw.

Charakter zarzdze, ktre zdy wyda nowy rektor, dyktowa ju wojna — 1 wrzenia wezwa do „utrzymania jak najlepszego ducha i normalnego toku ycia pozafrontowego”¹¹³; 28 wrzenia (szec dni po wkroczeniu sowietw do Lwowa), po pierwszym mityngu zorganizowanym na uniwersytecie przez okupacyjn wadz, zainicjowa podjcie ustnej uchway Maego Senatu Akademickiego, wzywajcej pracowników naukowych do pozostania na swoich stanowiskach; w ostatnim dniu wrzenia ogosi rozpoczcie zapisw na uniwersytet, a na pocztku padziernika mianowa dziesiciu nowych asystentw na wakujce miejsca (spowodowane wojn, aresztowaniami), niebawem jednak zosta zmuszony do odwołania tyche nominacji „na skutek zarzdzenia wadz owiatowych”¹¹⁴, jak poda w pimie z 18 padziernika — ostatniego dnia penienia funkcji rektora. Tego wanie dnia jego obowizki przej Mychajo Marczenko — prymityw, dziaacz komunistyczny bez stopni naukowych, o jednoznacznie antypolskiej postawie. Roman Longchamps mia jeszcze prawo pozostawa kierownikiem Zakadu Prawa Cywilnego, ale w styczniu 1940 roku, po Marczenkowskiej reorganizacji, zwolniono go z pracy na uniwersytecie (ju niebawem imienia Iwana Franki, ktre nosi do dzi), razem z wieloma innymi profesorami.

¹¹³ M. Dyjakowska, *op. cit.*, s. 33.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 34.

Kilka miesięcy później, wobec dotkliwego braku kadry naukowej proponowano profesorowi współpracę — miał przygotować rozprawę o odpowiedzialności za szkodę wynikającą z działalności związanej z podwyższonym niebezpieczeństwem, obiecywano mu prowadzenie zajęć na Wydziale Prawa i możliwość korzystania ze zbiorów bibliotecznych. Pisał też pracę o winie w sowieckim prawie cywilnym, która miała zostać wydrukowana, ale „obecnie przechodzi różne alembiki”, jak to określił w liście do brata Andrzeja¹¹⁵. W połowie 1940 roku, wciąż bez zarobków na uniwersytecie, zatrudnił się jako radca prawny Zakładu Transportu Autobusowego. Dopiero w listopadzie — po zmianie Marczenki na Biczenkę — został przyjęty „na pół stawki” w Katedrze Prawa Cywilnego. Prowadził wykłady z prawa zobowiązań państw kapitalistycznych, posługując się językiem polskim i częściowo ukraińskim, na ile pozwalała mu znajomość tego języka. Uczył się go tak jak inni polscy wykładowcy — taki był bowiem wymóg nowej władzy. Przyjmował jej warunki, wierząc zapewne, że koszmar sowieckiej okupacji nie potrwa długo. Profesor Juliusz Makarewicz — senator, wybitny prawnik, główny autor kodeksu karnego z 1932 roku, zmuszony po wojnie do pracy w kopalniach Donbasu — powiedział pod adresem rządów komunistycznych: „na trzęsawisku nie należy wykonywać ruchów”¹¹⁶. Być może prof. Longchamps podobnie odnosił się do elementu, który zawładnął Lwowem.

Ostatnie pismo ze zbioru lwowskich dokumentów, wystukane na maszynie po rosyjsku, z nazwiskiem rektora Biczenko, zawiadamia, że „Lonszan Roman Bronisławowicz, prof. Lwowskiego Gosudarstwiennogo Uniwersitieta” jest delegowany do Moskwy na konferencję naukową Wszechzwiązkowego Instytutu Nauk Prawnych, w terminie do 5 lutego 1941¹¹⁷. Doktor Jan Longchamps pamięta powrót ojca z tej konferencji: „Przyjechał przeziębiony, bo zakwaterowano go w zimnym hotelu. Pamiętam jego negatywne odczucia, mówił o prymitywizmie”.

Po dwóch latach życia w poczuciu zagrożenia, w stałej obawie przed wywózką na Sybir (w domu państwa Longchampsów były także przygotowane ubrania, synowie pastowali narciarskie buty, nasłuchiowano, czy już zajechał samochód), lwowianie z ulgą przyjmowali pospieszne opuszczanie Lwowa przez sowietów w czerwcu 1941 roku. Jeszcze nie znali metod terroru stosowanych przez następnego okupanta. Profesor Roman Longchamps de Brier, dawny student uniwersytetu w Berlinie, znany i ceniony za granicą, również w Niemczech, mógł oczekiwać godnego traktowania. Noc 4 lipca 1941 roku rozwiązała wszelkie złudzenia. Detektor zrzucony z wściekłością

¹¹⁵ A. Redzik, *Roman Longchamps...*, s. 63.

¹¹⁶ A. Fastnach-Stupnicka, *Zostali we Lwowie*, Wrocław 2010, s. 187. Stwierdzenie prof. Makarewicza zaczerpnięte ze wspomnień jego wnuczki Jolanty Olbrycht.

¹¹⁷ ALNU, f. R-119, op. 1, spr. 102, k. 63.

przez niemieckiego olnierza z fortepianu, na którym tak chtnie grywa profesor, gruchna na podog salonu ostatnim akordem ycia ojca i trzech synw. „Gdy ich wyprowadzali, staam we drzwiach; szed najpierw m, potem syn najstarszy, potem drugi, wreszcie trzeci. Wszyscy szli, patrza na mnie”¹¹⁸. Zginli o wicie.

Bronisaw, Zygmunt, Kazimierz

W publikacjach o mordzie na Wzgrzach Wuleckich wzmianki o synach prof. Romana Longchamps de Brier s bardzo skpe, lakoniczne. yli zbyt krtko. Niniejszy szkic niech bdzie prb przyblizenia ich sylwetek na podstawie nielicznych zachowanych dokumentw i wspomnie najmlszego brata.

Bronisaw Longchamps de Brier (urodzony 24 lutego 1916 roku we Lwowie) rozpocza nauk szkoln w 1923 roku w czteroklasowej Prywatnej Szkole Powszechnej Heleny Makowieckiej¹¹⁹. Po maturze podobno zamierza pjc na teologię, jednak wybra prawo, pragnc, jak si przypuszcza, sprawi ojcu przyjemnoc. By studentem Studium Uzupeniajcego Ekonomiczno-Administracyjnego na Wydziale Prawa UJK, w 1936 roku zda egzamin roczny z czterech przedmiotw z ocenami celujcymi i dobrymi¹²⁰. W tym samym roku, by moe w zwizku ze zmian statutu Studiw Specjalistycznych na Wydziale Prawa¹²¹, przenis si na Wydzia Rolniczo-Lasowy Politechniki Lwowskiej¹²² (studia rolnicze odbyway si w Dublanach zwizanych z tradycj synnej Akademii Rolniczej), zaliczajc uprzednio, podczas wakacji w 1936 roku, dwumiesieczn praktyk rolnicz w majtku Starogrd koo Sokala. Podszed do niej „bardzo sumiennie”, wedle opinii napisanej przez waciela majtku in. Tomasza Kosiskiego, „okazujc zainteresowanie we wszystkich gadziach gospodarstwa wiejskiego [...] nie pomin adnej okazji zdobycia wiedzy i praktyki z zakresu gospodarki i administracji rolnej”; podobnie w nastpnym roku: „z wielkim zamiowaniem do wiedzy rolniczej”¹²³. Studia rolnicze skoczy ju podczas okupacji sowiec-

¹¹⁸ K. Lanckoroska, *op. cit.*, s. 126, wypowied Anieli Longchamps de Brier.

¹¹⁹ Zawiadczenie szkolne z 30 stycznia 1923 roku, w podpisie: nauczycielka religii i gospodynii klasy Jadwiga awrwna, archiwum prywatne Jana Longchamps de Brier.

¹²⁰ wiadectwo pierwszego egzaminu rocznego z 22 czerwca 1936 roku, archiwum prywatne Jana Longchamps de Brier.

¹²¹ Studium Ekonomiczno-Administracyjne zosta podzielone na Studium Administracyjne i Studium Skarbowe — *Academia Militans...*, s. 435.

¹²² Ksika legitymacyjna wystawiona 12 grudnia 1936 roku, archiwum prywatne Jana Longchamps de Brier.

¹²³ Zawiadczenia z odbycia praktyk rolniczych wydane 15 wrzenia 1936 i 10 wrzenia 1937 roku przez Zarzd dbr Starogrd, archiwum prywatne Jana Longchamps de Brier. In-

kiej w Lwowskim Instytucie Politechnicznym (tak przekształcono nazwę Politechniki Lwowskiej). W przyszłości zamierzał dokończyć studia prawnicze. W opinii brata był typem teoretyka, szedł raczej w kierunku naukowym. Z natury zasadniczy, odpowiedzialny, poważny; opiekuńczy wobec młodszych braci, troszczący się o całą rodzinę. Wszak to on zawsze ubierał choinkę na Boże Narodzenie w tajemnicy, przy zamkniętych drzwiach do salonu, ponieważ najmłodszy brat wierzył, że przynosi ją aniołek. Zginął w wieku dwudziestu pięciu lat.

Zygmunt Longchamps de Brier (urodzony 1 stycznia 1918 roku we Lwowie) uczęszczał do IV Gimnazjum im. Jana Długosza. W czasie odrabiania lekcji słuchał radia ze słuchawkami na uszach, co okropnie denerwowało starszego brata Bronisława. W ramach pomocy w nauce obaj bracia pobierali korepetycje, których udzielał Włodzimierz Kuplowski (rodzina utrzymywała z nim bliskie kontakty jeszcze po wojnie). Zygmunt zdał maturę w 1937 roku. Ojciec, będąc w tym czasie w Lublinie, napisał do niego list, o którym najmłodszy syn profesora mówi: „To jest taka Ewangelia naszych stosunków z ojcem”.

Kochany Zyguncie! Bardzo się ucieszyłem Twoją maturą i bardzo żałuję, że nie mogłem Cię zaraz uściskać i ucałować. [...] ten, kto umie poświęcić rzeczy drugorzędne dla rzeczy głównej i potrafi przymusić się do trwałego wysiłku, zawsze dochodzi do celu. [...] Pamiętaj, że głównym naszym obowiązkiem jest służyć Ojczyźnie, przyczyniać się swoim życiem do jej rozwoju i potęgi. Dlatego obierz sobie zawód, w którym miałbyś moralne zadowolenie, który odpowiada Twoim skłonnościom i zdolnościom, bo tylko w takim zawodzie będziesz pracował z zadowoleniem i z zapałem i uzyskasz sukcesy, pożyteczne dla narodu i państwa, a Tobie dające satysfakcję¹²⁴.

Wybrał studia na tym samym wydziale Politechniki Lwowskiej co jego brat Bronisław, ale kierunek leśnictwo. Należał do Sodalicii Mariańskiej Studentów Politechniki Lwowskiej. Studia kontynuował już podczas okupacji sowieckiej. Przed wojną planował, że w przyszłości zajmie się prowadzeniem gospodarstwa Hatowice, które z tradycyjnego miało zostać przekształcone w nowoczesne, specjalizujące się w hodowli zwierząt. Zginął w wieku dwudziestu trzech lat.

Kazimierz Longchamps de Brier (urodzony 26 lutego 1923 roku we Lwowie) również uczęszczał do IV Gimnazjum im. Jana Długosza, ale w związku z jakimiś kontrowersjami tuż przed wojną rodzice przenieśli go do innej szkoły. Nie ma pewności, czy zdał maturę, czy dopiero do niej podchodził, gdy kończyła się okupacja sowiecka. Miał zdolności i zainteresowa-

zynier Tomasz Kosiński w 1939 roku podjął też dzierżawę majątku Hatowice; po kampanii wrześniowej jako oficer WP zginął w Katyniu.

¹²⁴ List Romana Longchamps do syna Zygmunta z 25 maja 1937 roku, archiwum prywatne Jana Longchamps de Brier, cyt. za: A Redzik, *Roman Longchamps...*, s. 60.

nia techniczne, mwio si, e w przyszoci moe studiowa architektur. Mlodzi brat Jan wspomina wsplne budowanie kartonowych skoczni i przeprowadzanie na nich zawodw narciarskich. Jako jedyny z braci naleał do harcerstwa. W 1939 roku, gdy by na obozie harcerskim pod Krzemiecem, rodzina pojechaa go odwiedzi, dzielc z harcerzami obozowe ycie. Rano, gdy podczas wcigania flagi na maszt zabrzmia trbka, wychodzcy z namiotu ojciec stwierdzi: „Nielego trbaczka tu macie”. Usysza: „To syn pana rektora, Kazik!”. Zginł w wieku osiemnastu lat.

Bibliografia

- Academia Militans. *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, red. A. Redzik, Krakw 2017.
- Archiwum Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki, f. R-119, op. 1, spr. 102.
- Biedrzycka A., *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, Krakw 2012.
- Budziak J., *Dzieje Leska 1772–1918*, Lesko 1995.
- Czarnowski R.J., *Lww. Legenda zawsze wierna*, Łdz 2010.
- Fastnacht A., *Bieszczady w relacjach pamitnikarskich z XIX wieku*, „Rocznik Sanocki” 1967, s. 133–160.
- Fastnacht-Stupnicka A., *Zostali we Lwowie*, Wrocw 2010.
- Gajak-Toczek M., *Mskie gimnazja pastwowe we Lwowie w latach 1772–1914*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 13, 2010, s. 349–357.
- Hass L., *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocw-Łdz 1982.
- Hryciuk G., *Polacy we Lwowie 1939–1944. ycie codzienne*, Warszawa 2000.
- Kronika Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za rok szkolny 1928/29*, Lww 1930.
- Kronika Uniwersytetu Lwowskiego (1894/95–1897/98)*, t. 1, Lww 1899.
- Kukiz T., *Kukizw. Miasteczko koo Lwowa*, Wrocw 2010.
- Lanckoroska K., *Wspomnienia wojenne*, Krakw 2003.
- Leinwand A., *Obrona Lwowa w listopadzie 1918 roku*, „Rocznik Lwowski” 1993–1994, s. 37–57.
- Listy z ziemi naszej. Korespondencja Wincentego Pola z lat 1826–1872*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 2004.
- Longchamps de Brier B., *Ochrzczone na szablach powstaczych... Wspomnienia (1884–1918)*, Wrocw 1983.
- Longchamps de Brier R., *W dziesit rocznic*, „Przegld Prawa i Administracji” 53, 1928, s. 417–424.
- Longchamps de Brier R., *W radosn chwil*, „Przegld Prawa i Administracji” 43, 1918.
- Mazuryk M., Sadowski I., *Organizacja i funkcjonowanie Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego w latach 19191–1989. Zarys problematyki*, „Roczniki Nauk Prawnych” 23, 2013, nr 1.
- Melnyk I., Zagajska R., *yczakowskie przedmiecie*, Lww 2010.
- Milewski S., Redzik A., *Themis i PHEME. Czasopimiennictwo prawnicze w Polsce do 1939 roku*, Warszawa 2011.
- Nauki prawne. Pomidzy tradycj a wspłczesnoci. Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Longchamps de Brier w 70. rocznic śmierci*, red. A. Dbiski, M. Pyter, B. Czech-Jezierska, Lublin 2011.
- Nicieja S., *Cmentarz yczakowski we Lwowie*, Wrocw 1989.
- Orowicz M., *Przewodnik po Lwowie*, Lww-Warszawa 1925.

- Pelczar J., *Masonerya*, Kraków 1914.
- Połuśzejko G., *Obco brzmiące nazwisko będziesz nosił... Rodzina Longchamps de Bérrier*, Lublin 2011.
- Przybyłowski K., *Ś.p. Roman Longchamps*, „Państwo i Prawo” 1947, nr 5–6, s. 64–68.
- Redzik A., *Longchamps de Bérrier — zarys dziejów rodu*, [w:] *Lwów. Miasto — społeczeństwo — kultura*, t. 5. Ludzie Lwowa, red. K. Karolczak, Kraków 2005, s. 245–270.
- Redzik A., *Roman Longchamps de Bérrier (1883–1941)*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 15, 2006, nr 1, s. 5–108.
- Roman Longchamps de Bérrier (1883–1941). Profesor lwowski i lubelski*, red. A. Dębiński, M. Pyter, Lublin 2011.
- Rybak A., *Wybitnie polskie nazwisko*, „Rzeczpospolita” 11.04.2009, www.longchamps.pl/skad-takie-nazwisko (dostęp: 1.02.2018).
- Smirnow J., *Katedra ormiańska we Lwowie. Dzieje archidiecezji ormiańskiej lwowskiej*, Lwów 2002.
- Smirnow J., *Tajna apteka*, „Kurier Galicyjski” 2014, nr 4 (200), s. 25.
- Sprawozdanie dyrekcji c.k. Gimnazjum V. we Lwowie za rok szkolny 1901*, Lwów 1901.
- Stadnyk O., *150 lat Towarzystwa Lekarskiego Lwowskiego*, przeł. O. Pociłujko, J. Kobylnyk, Lwów 2017.
- Till E., Longchamps de Bérrier R., *Polskie prawo zobowiązań. Część szczegółowa. Projekt wstępny z motywami*, Lwów 1928.
- Włodek P., Kulewski A., *Lwów przewodnik*, Pruszków 2006.
- Zarządzenie „ławkowe” na U.J.K., „Gazeta Lwowska” 9.01.1938, s. 2.